

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionych dowodów Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

S. F. i K. F. od 2004 r. pozostają w związku partnerskim. Od 2005 r. wspólnie mieszkają i prowadzą razem gospodarstwo domowe.

Uprzednio, przez 20 lat K. F. pozostawała w związku małżeńskim z mężczyzną, który dopuszczał się wobec niej przemocy. Małżeństwo zakończyło się rozwodem. S. F. przez 5 lat spotykała się z niedowidzącym partnerem, którego nie zaakceptowała jej rodzina.

W 2008r. K. F. pracowała jako sekretarka w liceum ogólnokształcących w G., studiowała także socjologię. Z kolei S. F. była rehabilitantką w gabinecie rehabilitacyjnym (...) J. R. oraz prowadziła zajęcia pt. „pracownia i teoria masażu” w studium policealnym w G.. Wraz z nią w gabinecie rehabilitacyjnym pracowały B. L., A. B. i I. G..

K. F. i S. F., przekonane o nietolerancji związków partnerskich w Polsce, starały się nie ujawniać zbyt szerokiego otoczeniu swojej orientacji seksualnej i tego, że pozostają w związku partnerskim. Szczególnie S. F. ukrywała ten fakt w pracy. K. F. poinformowała dyrekcję liceum o swojej partnerce. Kobiety obawiały się, że ich sposób życia może narazić je na szereg przykrości ze strony otoczenia. Jednocześnie marzyły o akceptacji i zalegalizowaniu związku.

K. F. jako aktywna internautka propagowała równouprawnienie związków partnerskich. Jednakże czyniła to ostrożnie i jedynie na wybranych profilach internetowych. Stąd publikowała swoje poglądy w wybranych mediach związanych ze środowiskami racjonalistycznymi oraz (...), ale nie ujawniała ich na łamach powszechnych mediów, szczególnie tabloidów. Wypowiadała się na forach internetowych kościoła luterańskiego, na portalu „Ekumenizm.pl”, „kobiety-kobietom.com” i na innych forach, posiadających określonego odbiorcę, tj. na forach lesbijek, gejów, transseksualistów i biseksualistów oraz na forach społecznościowych. Zabierała tam głos, np. w kwestiach związków osób tej samej płci oraz adopcji dzieci przez takie związki. Od 13 września 2005 r. prowadziła blog na forum „kobiety-kobietom.com”, „katarzynaformela.blox.pl”, na którym do dnia 28 listopada 2013 r. ukazało się (...) postów, skierowanych do środowiska homoseksualnego. Pisała o problemach, z jakimi spotykają się osoby homoseksualne w Polsce. Radziła im jak założyć wspólne konto bankowe, udzielić pełnomocnictwa do odbioru przesyłek i przekazów pocztowych, itp. Opublikowała m.in. na portalu „Ekumenizm.pl” pozycje takie jak: „Co biblia naprawdę mówi o homoseksualizmie” z dnia 23 kwietnia 2007 r., „M. geje i lesbijki chcą działać w Polsce” z dnia 31 grudnia 2007r., „K. ślub dla gejów i lesbijek” z dnia 3 sierpnia 2007 r., „Gej doradcą papieża” z dnia 19 grudnia 2007r., „K. V. F. kirke” z dnia 1 sierpnia 2008 r. K. F. była dyskretną bohaterką wywiadu z dnia 27 marca 2007 r. „Gej i lesbijka uczą dzieci twoje” autorstwa T. K. (1), który ukazał się w Dużym Formacie Gazety (...). Dotyczył on obawy utraty szacunku w oczach uczniów po ujawnieniu orientacji homoseksualnej. K. F. jest współautorką rozdziału książki wydanej w 2008 r. pt. „Tolerancja a edukacja” pod red. M. P., dotyczącego „sytuacji osób homoseksualnych w K. mniejszościowych w Polsce”. Jest również autorką listu z dnia 15 marca 2007 r. skierowanego do Rzecznika Praw Obywatelskich w związku z wypowiedzią wiceministra edukacji M. O. z dnia 13 lutego 2007 r. o przygotowywaniu ustawy dot. zakazu promocji homoseksualizmu w szkołach.

Kobiety po czterech latach związku, postanowiły sformalizować go. Zaplanowały swój ślub, składający się z części religijnej i humanistycznej. W tym celu K. F. nawiązała kontakt mailowy z prezesem Stowarzyszenia (...), który zgodził się udzielić im ślubu humanistycznego. Zastrzegła także przed nim, że uroczystość ślubu ma być całkowicie zamknięta przed mediami. Zapytana przez niego o możliwość uczestnictwa w ceremonii przedstawiciela racjonalistów z K. związanego z hiszpańską redakcją L., dwukrotnie odmówiła mu. K. F. zezwoliła na robienie zdjęć z ceremonii jedynie dwóm osobom, tj. bratu S. P. oraz świadkowi K. z W..

Kobiety chcąc zachować uroczystość w tajemnicy, o terminie i miejscu ceremonii powiadomiły niewiele osób, w tym najbliższą rodzinę. K. F. w maju 2008 r. na portalu: „nasza-klasa.pl” poinformowała w sposób ogólny osoby

posiadające status jej znajomych o planowanym zawarciu ślubu. Nie ujawniła przy tym danych S. F., a określiła ją jako: „moja żona”, ani informacji umożliwiających identyfikację miejsca i godziny ceremonii ślubnej. Zamieszczony wpis przeznaczony był dla znajomych autorki wpisu. Stąd odczytanie wiadomości przez osoby postronne, uprzednio wymagało akceptacji autorki uzyskania statusu jej znajomych. K. i S. F. w dzień poprzedzający datę zaślubin powiadomiły również o tym wydarzeniu użytkowników Luterkańskiego (...) Duszpasterskiego duszpasterz.pl. (...) został podpisany ogólnie (...), bez wskazywania informacji dotyczących miejsca, godziny ceremonii ślubnej czy też osoby partnerki. Podobna informacja została zawarta również na forum: „kobiety-kobietom.com”.

Kobiety przed swoją ceremonią otrzymały e-mail od nieznanymi kobiet, które także zamierzały zorganizować sobie ślub humanistyczny. W toku prowadzonej korespondencji ustalono, że te kobiety pojawią się razem z dzieckiem na ślubie humanistycznym K. F. i S. F..

W dniu 2 sierpnia 2008 r., w sobotę, w (...) klubie (...) przy ul. (...) odbyła się ściśle prywatna uroczystość ślubu. W pierwszej części - religijnej ślubu K. F. i S. F. udzielił prezbiter związku wyznaniowego (...) (ze wspólnoty z P.) - założonego w 2000 r. w USA, uznającego związku tej samej płci. Uczestniczyło w niej siedem osób razem z duchownym i ministrantem. Tę część ceremonii jeden ze świadków zamierzał utrwalić na nagraniu video, na co nie zezwoliła mu S. F.. Jednak udało mu się, bez zgody kobiet, zrobić zdjęcia z ich religijnego ślubu.

W części świeckiej miał miejsce tzw. ślub humanistyczny, którego udzielił Prezes Stowarzyszenia (...) z K. – M. A.. Podczas tej ceremonii obecnych było 14 osób. Na ślubie humanistycznym pojawiły się, bez zgody i wiedzy K. F. i S. F., przedstawicielki mediów. Była to dziennikarka (...) A. S. (1) (która od członka rodziny jednej z kobiet, uzyskała informację o planowanej uroczystości) oraz A. A. fotoreporterka agencji zewnętrznej. Kobiety, będąc na tym ślubie, nikomu nie ujawniły tego, iż są dziennikarkami. K. F. i S. F. myślały zaś, że były to w/w lesbijki zainteresowane własnym ślubem humanistycznym, dlatego udzieliły im zgody na obecność, a nawet odpowiedziały na kilka pytań A. S. (1). Nie zezwoliły im jednak na fotografowanie, pomimo ich prośb. A. S. (1) obserwowała K. F. i S. F. w trakcie uroczystości, wypytywała też gości o szczegóły. Następnie spisała informacje i przesłała tekst do redakcji.

Po uroczystości ślubnej Prezes Stowarzyszenia (...) otrzymał zgodę K. F. na opublikowanie na stronie internetowej Ośrodka (...) (...) pod artykułem „Pierwszy w Polsce ślub humanistyczny pary tej samej płci” treści jej mowy ślubnej. Nastąpiło to o północy z 2/3 sierpnia 2008 r. Mowa ślubna podpisana została imieniem i nazwiskiem K. F., jednak nie zawierała żadnych dalszych informacji zarówno na jej temat jak i jej partnerki życiowej czy też fotografii kobiet. Informacja o tym wydarzeniu z uwagi na jej podniosły wymiar w kręgach osób o orientacji homoseksualnej znalazła się później na stronie internetowej „pardon.pl” czy też „gayfakt.pl”.

Następnie po zakończeniu ceremonii K. F. i S. F. udały się w podróż poślubną samochodem kierowanym przez K. K. (3). Podczas jednego z postojów na stacji benzynowej zrobiono kobietom zdjęcie ukazujące ich pocałunek w aucie, które następnie opublikowano w gazecie (...).

W niedzielę, tj. dnia 3 sierpnia 2008 r. znajoma z O. poinformowała K. F. o przeglądzie prasy prezentowanej na kanale (...), w którym pokazano okładkę (...) ze zdjęciem z ich ślubu, który miał się ukazać następnego dnia.

W dniu 4 sierpnia 2008 r. w poniedziałek na łamach dziennika „(...) Gazeta (...)” ukazał się artykuł autorstwa A. S. (1) opatrzony dużych rozmiarów tytułem „SZOK! PIERWSZY RAZ W POLSCE! LESBIJKI WZIĘŁY ŚLUB”. Na stronie pierwszej zostało umieszczone duże i wyraźne zdjęcie K. F. i S. F., z niewielkim wypikselowaniem górnych części ich twarzy, z ceremonii religijnej. Pod fotografią znajdowała się zapowiedź artykułu ze strony ósmej i dziewiątej gazety, w którym została opisana ceremonia ślubna (religijna i świecka) z dnia 2 sierpnia 2008 r. Wskazano także, że: „Na potajemnej ceremonii nie było wielu bliskich.” W samej treści artykuł autorstwa A. S. (1) podano, m.in. imiona i pierwsze litery nazwiska kobiet, ich wiek, informację, że obie przyjechały do W. z G.. Wskazano również, że: „Uroczystość odbywa się w tajemnicy. Żadnych obcych, tym bardziej mediów. Jednak reporterce (...) udało się w nim uczestniczyć”. Artykuł był opatrzony dużymi zdjęciami z wizerunkami kobiet, z niewielkim wypikselowaniem

górnym partii ich twarzy, z ceremonii religijnej (na stronie 8 gazety) i ceremonii świeckiej (gdzie „podpisały dokument, na mocy którego zostały żonami”) oraz małym zdjęciem, całujących się kobiet w samochodzie (na stronie 9 gazety).

W dniu publikacji ww. artykułu redaktorem naczelnym „(...) Gazeta (...)” był G. J. (1), a redaktorem wydania tej gazety była A. T.. Osoby te zdecydowały o dopuszczeniu artykułu do publikacji.

Po ukazaniu się wskazanego wyżej materiału prasowego A. S. (1) zadzwoniła do K. F. z zapytaniem o możliwość udzielenia wywiadu dla „Faktu. Gazety (...)”. Dziennikarka przyznała się, że to ona była obecna na ślubie humanistycznym. K. F. wyrażając swój sprzeciw i oburzenie, zaproponowała jakimkolwiek kontaktom z prasą. Rozmowę z dziennikarką skonstatowała: „w związku z tym co się wydarzyło, spotkamy się w sądzie”.

Pomimo tego, że K. F. i S. F. miały zastrzeżone numery telefonów, wkrótce zaczęły otrzymywać połączenia, w tym wiadomości sms z innych redakcji z prośbą o udzielenie wywiadu. Z K. F. za pośrednictwem portalu „nasza-klasa.pl” skontaktowała się m.in. A. S. (2) - dziennikarka telewizyjna (...), zapraszając ją do programu „Rozmowy w toku” prowadzonego przez E. D.. Kobieta zdecydowanie odrzuciła ofertę. W reakcji na to nękanie S. F. oraz K. F. w dniach 5-6 sierpnia 2008 r. zdenerwowane i roztrzęsione zadzwoniły do swojego miejsca pracy z prośbą o nieudzielanie jakichkolwiek informacji i wywiadów na ich temat. Z taką samą prośbą wystąpiły również do swoich rodzin.

K. B. (1) - dziennikarz korespondent „Faktu. Gazety (...) Oddziału z G. dostał zlecenie napisania artykułu o K. F. i S. F. od przełożonego z redakcji (...) – Ł. W.. Dysponując informacjami na temat nazwiska jednej z kobiet rozpoczął śledztwo dziennikarskie, w ramach którego ustalił adres matki K. F.. Następnie we wtorek dnia 5 sierpnia 2008 r. udał się pod wyszukany adres wraz z fotoreporterem - M. P. (2) – współpracownikiem redakcji. Starsza kobieta wpuściła mężczyznę do domu i zgodziła się udzielić wywiadu na temat córki i jej życiowej partnerki (bez zgody zainteresowanych), zabroniła przy tym robienia zdjęć. K. B. (1) uzyskał od niej informacje na temat: spraw intymnych jej córki i jej życiowej partnerki, ich relacji w poprzednich związkach z mężczyznami oraz o rozwodzie K. F..

K. B. (1) następnie spisał tekst artykułu w programie wewnętrznym redakcji i przekazał go do redaktora Ł. W., który później przesłał tekst do redakcji w W..

Na podstawie zgromadzonego materiału w dniu 6 sierpnia 2008 r. na łamach dziennika „Faktu. Gazety (...)” ukazał się kolejny artykuł pod tytułem: „Prawdziwa historia pierwszego w Polsce homoseksualnego małżeństwa. Te lesbijki miały mężów”, podpisany przez A. S. (1) i K. B. (1). Na pierwszej stronie gazety w zapowiedzi tekstu wyeksponowano zdjęcie intymne K. F. i S. F. całujących się w samochodzie, opatrzone dużym tytułem: „Prawdziwa historia P., które wzięły ślub. Te lesbijki miały mężów.” Sam artykuł zamieszczono na stronach czwartej i piątej gazety. Stanowił on kontynuację w/w artykułu z dnia 4 sierpnia 2008 r. Miał on charakter sensacyjny i zawierał prywatne fakty z życia kobiet. Wskazywał na umożliwiający ich identyfikację dane, takie jak np.: ich miejsca pracy. Napisano, że „S. pracuje w służbie zdrowia. K. po liceum zdobyła tytuł technika administracji. Kontynuuje teraz naukę na zaocznych studiach socjologicznych. Pracuje w sekretariacie jednego z (...) liceów, a w wolnym czasie pisze pracę magisterską na temat tolerancji i homoseksualizmu”. Autorzy artykułu wskazali na rozczarowanie kobiet w związkach z mężczyznami („faceci ich rozczarowali”). Odnośnie K. F. podali, że „K. przez 20 lat była mężatką. Mieszkała z mężem, ale dzieci nie mieli...(...)...dobrze znała smak chłopa (...)”, „awantury, kłótnie i wyzwiska w ich domu były na porządku dziennym”, „po rozwodzie się załamała”, „mąż ją zawiódł”. Odnośnie S. F. wskazali, iż „Pochodząca z K., niedowidząca na jedno oko S. również miała przykre doświadczenia z mężczyznami. Jej ostatni związek z niewidomym panem skończył się klęską. Matka S. nie chciała mieć w rodzinie niewidomego człowieka”. Wspomniany materiał na stronie piątej wydania zawierał trzy zdjęcia kobiet: jedno zdjęcie duże, całujących się kobiet (jak na pierwszej stronie gazety) oraz dwa zdjęcia mniejsze: jedno z ich ceremonii ślubnej oraz drugie idących i trzymających się za ręce, pokazujące ich kształty twarzy, sylwetki, strój i niedostatecznie wypikselowane twarze.

G. J. (1) w dniu publikacji ww. artykułu był Redaktorem Naczelnym „(...) Gazeta (...)”, a P. B. był redaktorem wydania. Osoby te ostatecznie zdecydowały o dopuszczeniu artykułu do publikacji.

W dniach 4 i 5 sierpnia 2008 r. opublikowano dwa w/w artykuły, odpowiednio w dniu 4 sierpnia 2008r.: „Lesbijki wzięły ślub” (na podstawie tekstu: „SZOK! PIERWSZY RAZ W POLSCE! LESBIJKI WZIEŁY ŚLUB”) na stronie (...), której redaktorem była A. T., a także dnia 5 sierpnia 2008r. „Prawdziwa historia lesbijek po ślubie” (analogiczny tekst do: „Te lesbijki miały mężów”), na stronie internetowej „D.”, której redaktorem naczelnym był P. B. i to on dopuścił ten tekst do publikacji. Powyższym publikacjom zamieszczonym w sieci towarzyszyły fotografie z ceremonii ślubnej, na które obie kobiety miały wypikselowane fragmenty twarzy.

W dniu 5 sierpnia 2008 r. na stronie „(...)” pojawiła się sonda na temat ślubu osób o orientacji homoseksualnej zatytułowana „Co Polacy sądzą o ślubie lesbijek?”. Tekst został zilustrowany zdjęciem K. F. i S. F. oraz opublikowano częściowe dane osobowe kobiet wraz z komentarzem od redakcji. Do wskazanego materiału prasowego internauci mogli dodawać własne komentarze. Komentarzy udzielali artyści S. Polak, E. H., posłowie S. N. i M. B., ksiądz K. S. (1) a także osoby zupełnie nieznane. Część z nich miała charakter obraźliwy.

Tworzenie artykułów do gazety (...) od zebrania materiału do ich publikacji odbywało się zespołowo i na kilku poziomach. Dziennikarz mógł sam mieć pomysł na artykuł, o czym informował przełożonego lub otrzymywał zlecenie na tekst od przełożonego. Pracę nad swoim pomysłem lub zleceniem rozpoczynał po jego akceptacji przez kolegium redakcyjne, na którym planowano gazetę i prezentowano tematy przyszłych artykułów. Kolegium redakcyjne w sierpniu 2008 r., gdy opublikowano w/w artykuły, liczyło kilkanaście osób. W jego skład wchodził: redaktor naczelny, jego zastępca, szefowie działów gazety, redaktor wydania, sekretarz redakcji, dyrektor artystyczny, szef grafików. Redaktor naczelny, a podczas jego nieobecności jego zastępca wraz z redaktorem dnia podejmowali ostatecznie decyzję co do tego czy artykułu ukarze się w wydaniu. Dziennikarz zbierał informacje do tekstu z różnych źródeł, w tym osobiście przeprowadzał wywiady. Często w pracy towarzyszył mu fotoreporter. Następnie spisywał tekst i przysyłał go do redaktora przełożonego. Poprawki do artykułu mógł wprowadzać redaktor działu (...), następnie redaktor na poziomie (...) i kolejno wydawca danego numeru, z którym mogły być konsultowane tytułu lub śródtytuły do tekstu. Tekst był czytany i ustawiany, przechodził przez tzw. „belkę”. W razie występujących niejasności kontaktowano się z autorem tekstu i zadawano pytania w celu wyeliminowania wątpliwości. Poprawki redaktorów dotyczyły redakcji tekstu pod względem gramatycznym i stylistycznym. Ostateczną decyzję co do publikacji w/w artykułów podejmowali redaktor naczelny (...) – Gazeta (...) G. J. (1), oraz redaktor dnia K. T. - co do w/w artykułu opublikowanego w dniu 4.08.2008r. w (...) - Gazeta (...) i P. B. - co w/w artykułu opublikowanego w dniu 6.08.2008r. w (...) - Gazeta (...) i P. B. jako redaktor naczelny „D.” - co w/w artykułu opublikowanego w dniu 5.08.2008r. na tym portalu.

Zdjęcia do artykułu wykonywał fotoreporter, który następnie przysyłał fotografie do redakcji w W.. W redakcji zapadała decyzja co do doboru zdjęć, oparta na szeregu uwarunkowaniach, takich jak: ostateczna treść artykułu opracowana w redakcji, miejsce zarezerwowane na artykuł w danym numerze gazety, szata graficzna danej strony. Zasadą było, że wizerunki osób, którym postawiono zarzuty lub osób oskarżonych publikowane były z czarnym paskiem na oczach. Gdy nie było zgody innej opisywanej osoby na publikację jej wizerunku, zespół grafików dokonywał zniekształcenia tego wizerunku w sposób uniemożliwiający identyfikację poprzez „zapikselowanie”. Decyzja co do rodzaju i stopnia zapikselowania zapada kolegialnie po konsultacji z działem prawnym gazety.

Opublikowane w/w artykuły przez kilka kolejnych dni stanowiły czołowy temat jednego z najbardziej poczytniejszych dzienników w kraju. Dzięki ww. gazecie fakt zawarcia małżeństwa przez K. F. i S. F. powtarzany był przez inne media, co znalazło wyraz w publikacjach takich jak np.: „G. rewolucja” z dnia 9-10 sierpnia 2008r. w Naszym Dzienniku czy też na stronie internetowej radiomaryja.pl; (...) sekta udziela ślubów polskim gejom” z dnia 19 sierpnia 2008 r. na stronie internetowej wp.pl. (...) stronie internetowej pardon.pl ukazał się artykuł z dnia 3 sierpnia 2008 r. pt: „Odbył się pierwszy w Polsce ślub lesbijek”; na stronie internetowej kobiety-kobietom.pl ukazał się artykuł z dnia 4 sierpnia 2008 r. „Pierwszy w Polsce ślub humanistyczny pary tej samej płci” oraz na stronach internetowych polskalokalna.pl oraz tvs.pl artykuł z dnia 4 sierpnia 2008 r. artykuł „Dwie lesbijki wzięły ślub w W.”. Materiał prasowy wraz ze zdjęciami został zaprezentowany również podczas emisji programu (...) z dnia 4 sierpnia 2008 r.

Informacja o ślubie oskarżycielek posiłkowych była również tematem referatu autorstwa R. T. „Ślub humanistyczny po polsku - konteksty i konsekwencje”, który został przedstawiony na konferencji naukowej w dniu 27 listopada 2008

r., a opublikowany został w tomie pod red. J. B. „Socjologia Religii Sacrum i profanum w codziennym życiu rodziny polskiej na tle aktualnej zmiany społecznej” Wydziału Teologicznego (...) A. M. w P. w 2009 r.

Na podstawie szeregu informacji z życia prywatnego zamieszczonych w opublikowanych artykułach w powiązaniu z niedostatecznie wypikselowanymi wizerunkami oskarżycielek posiłkowych, ilustrującymi ww. materiał prasowy K. F. i S. F. z łatwością zostały rozpoznane nie tylko przez osoby z ich rodzin i środowiska pracy czy też znajomych, ale także przez osoby z którymi utrzymywały sporadyczny kontakt jak uczniowie ze szkoły K. F., uczniowie studium policealnego S. F., koleżanki ze studiów (...). W. została bowiem niewielka część twarzy, natomiast na zdjęciach widoczna była pełna sylwetka i ogólny zarys fizjonomii kobiet, kolor włosów, fryzura, owal twarzy, kształt uszu, sylwetka co w powiązaniu z treścią artykułów ujawniających konkretne dane pozwalało na zdekodowanie tożsamości w ich środowiskach społecznych.

Artykuły wywołały szok i stres u oskarżycielek posiłkowych, przebywających w podróży poślubnej. Kobiety bowiem nie obnosiły się ze swoimi uczuciami z obawy przed ich napiętnowaniem zwłaszcza w pracy z uwagi na powszechny stan nietolerancji społecznej w Polsce. Publikacja spowodowała u nich lęk i obawy przed powrotem do rodzinnego miasta i do pracy. Przez dalszą część podróży poślubnej zażywały leki uspokajające. Bały się wychodzić z domu. Po gazetę z dnia 4 sierpnia 2008 r. do kiosku wyszły w przebraniu, bojąc się rozpoznania. W konsekwencji u S. F. wystąpił zespół depresyjny, objawiający się lękiem przed opuszczeniem mieszkania z obawy na identyfikację. Z kolei S. F. w dniach 11.08-29.08.2008 r. z powodu silnych stanów nerwicowych i bezsenności przebywała na zwolnieniu lekarskim. Choć nigdy wcześniej nie leczyła się psychiatrycznie, ani nie korzystała z porad psychologicznych, w dniu 29 sierpnia 2008 r. udała się do lekarza psychiatry. W zaświadczeniu lekarskim z dnia 15 września 2008 r. stwierdzono u niej nasilony epizod depresyjny uwarunkowany sytuacyjnie związany z publikacjami w prasie dotyczącymi jej ślubu. S. F. nie radząc sobie z rzeczywistością, przyjmowała leki. Była wyłączona z życia zawodowego. Nie dała rady wrócić do pracy. Pozostawała przez okres około 4 miesięcy na zwolnieniu lekarskim. Przeżywała lęki, zbliżone do urojeniowego interpretowania rzeczywistości. Wykryty u niej nasilony epizod depresyjny utrzymywał się do kwietnia 2009 r. Informacja na temat jej orientacji seksualnej wkrótce dotarła do jej miejsca pracy tj. gabinetu rehabilitacyjnego (...), prowadzonego przez J. R.. Po 3 tygodniach od publikacji artykułów ktoś wrzucił egzemplarz gazety do skrzynki pocztowej by zawiadomić pracodawcę oskarżycielki posiłkowej o ślubie kobiety. Również pacjenci gabinetu rozpytywali o S. F.. K. F. na skutek publikacji artykułów odczuwała także silne zaburzenia. Była oszołomiona. Przez pierwsze dni po ukazaniu się materiałów prasowych miała depresję, czuła lęk, złość, rozpacz, pobudzenie. Przeszła zaburzenia emocjonalne, utrudniające jej normalne funkcjonowanie. K. F. wraz z partnerką były szykanowane również przez jej kuzyna, który wydzwaniał z żądaniem aby kobiety się rozstały. W szkole, w której pracowała uczniowie opowiadali o jej życiu prywatnym na forach internetowych. Z uwagi na publiczne ujawnienie jej orientacji seksualnej narażona była na nieprzyjemne incydenty, które znalazły wyraz m.in. we wniesieniu i pozostawieniu w sekretariacie przez jednego z uczniów odchodów. Kobieta trzykrotnie była proszona do dyrekcji, gdzie zwrócono się do niej z prośbą o oddzielanie pracy zawodowej od życia osobistego. Atmosfera w miejscu pracy stała się nieprzyjemna. Po roku od dnia publikacji artykułów w (...) w ostatnim dniu przed urlopem wypoczynkowym wezwano ją do dyrekcji, gdzie dano jej wybór między zwolnieniem dyscyplinarnym a rozwiązaniem stosunku pracy za porozumieniem stron. K. F. wybrała drugie rozwiązanie i w konsekwencji straciła pracę. Utrata źródła stałego dochodu załamała kobietę, która nie mogąc sobie poradzić z rzeczywistością, po pomoc udała się do psychiatry, który przepisał jej fluoxetinum.

K. F. i S. F. wniosły powództwo przeciwko dziennikarzom i redaktorom z gazety (...) o ochronę dóbr osobistych i zapłatę. W dniu 17 września 2008 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku w sprawie o sygn. akt I Co 334/08 wydał postanowienie o zabezpieczeniu roszczeń powódek K. F. i S. F. o zaniechanie naruszeń ich dóbr osobistych poprzez zakazanie pozwanym publikowania informacji z ich życia prywatnego, nakazanie usunięcia spornych materiałów prasowych ze stron internetowych. Następnie wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 26 kwietnia 2012 r. sygn. akt I C 50/12 uznano naruszenie przez A. S. (1), K. B. (1), G. J. (1), P. B. i A. T. dóbr osobistych K. F. i S. F.. Nakazano pozwanym, by każdy z nich opublikował na własny koszt oświadczenie o szczegółowo określonej treści z przeprosinami; zakazano publikowania informacji dotyczących życia prywatnego i intymnego powódek

oraz zasądzono na ich rzecz zadośćuczynienie. Sprawa o naruszenie dóbr osobistych zakończyła się prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 27 marca 2013 r. sygn. akt I ACa 631/12.

K. F. była autorką listu z dnia 12 lipca 2009 r. skierowanego do polskich posłów i posłanek z prośbą o wsparcie obywatelskiej akcji społecznej, której była inicjatorką o wprowadzenie regulacji prawnych dla par tej samej płci.

K. F. i S. F. dnia 16 sierpnia 2010 r. zawarły ślub cywilny w Register (...) w E.. Informację o tym wydarzeniu wraz ze swoim wizerunkiem K. F. umieściła na swoim blogu (katarzynaformela.blox.pl) następnego dnia. Post był zatytułowany „Nasz ślub cywilny w S.”. Nie podawała w nim żadnych informacji na temat swojej partnerki, a jedynie procedurę zawierania rejestrowanych związków partnerskich w S. stanowiącą pomoc dla osób, które chciałyby z niej skorzystać. Artykuł był zilustrowany zdjęciem przedstawiającym K. F., F. R. i R. M.. K. F. nie miała zamiaru publikować innych zdjęć, w swoim komentarzu wskazała wprost „Przykro mi, lecz nie będzie innych zdjęć w Internecie z naszego ślubu. Te mogą oglądać osoby znane nam osobiście”. K. F. opisała również przebieg zmiany nazwiska w Urzędzie Stanu Cywilnego w artykule „Jak para lesbijek w Polsce nosi wspólne nazwisko” opublikowanego na portalu internetowym homiki.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: zeznań świadków: K. F. (k. 80v-81, 471v, 1707-1715, 2163-2164) i S. F. (k. 78v-79, 469v, 1717-1721, 2164-2165, 2237), J. R. (k. 120v, 1637-1639, 2239-2240), A. B. (k. 121v, 1586-1588, 2240-2241), I. G. (k. 122v i 123, 1639-1640, 2241-2242), B. L. (k. 119v, 1703-1704, 2235) oraz G. S. (k. 118v, 1528-1529, 2236-2237), W. R. (k. 514v, 1444-1445, 2376-2377), T. K. (2) (k. 512v-513, 1443, 2438v-2439), J. K. (k. 2439-2440), J. P. (k. 508v-509, 2584 - 2585), zawiadomienia (k. 1 - 7), wydruków artykułów, zdjęć i oświadczeń (k. 10 - 71, k. 82 - 116, k. 161 - 166, k. 260 - 261, k. 272 - 280, k. 529 - 599, k. 2553 - 2554), kserokopii zaświadczeń medycznych (k. 74 -75), wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku (k. 974 - 124), pisma obrońcy wraz z załącznikami (k. 1204 - 1438, k. 2468 - 2499), pisma oskarżycielek posiłkowych z załącznikami (k. 1739 - 1790, k. 2524 - 2544), jak również częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonych: A. S. (1) (k. 192, 1158-1159, 2121-2122), K. B. (1) (k. 135v-136, 2117-2118), P. B. (k. 144v-145, 2118-2119), G. J. (1) (k. 148v-149, 2119-2121), A. T. (k. 140v, 1158, 2116-2117),

A. S. (3) w toku postępowania przygotowawczego w dniu 29 września 2009 r. **w charakterze podejrzanej (k. 192) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.** Wyjaśniła, że artykuły pt. „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” z dnia 4 sierpnia 2008 r. oraz „Te lesbijki miały mężów” z dnia 6 sierpnia 2008 r. powstały na podstawie informacji ujawnionych przez same oskarżycielki posiłkowe na portalach społecznościowych, a także na podstawie wypowiedzi udzielonej przez matkę jednej z kobiet.

Oskarżona A. S. (1) przesłuchana przed Sądem dnia 23 października 2013 r. (k. 1158-1159) podała, że rozmawiała z oskarżycielkami posiłkowymi w dniu ich ślubu z uwagi na polecenie zebrania materiału dziennikarskiego. Przedstawiła się im z imienia i nazwiska oraz podała, że jest dziennikarzem z (...). Oskarżycielki posiłkowe nie protestowały. Razem z nią była także fotograf. Następnie zebrany materiał przekazała do redakcji. Opisała w nim fakt zawarcia przez nie związku małżeńskiego. Oskarżona w swoich wyjaśnieniach starała się wyeksponować okoliczność, iż oskarżycielki posiłkowe były osobami publicznymi. Jedna z kobiet prowadziła bloga, w którym nie ukrywała swojego życia prywatnego, swoich nazwisk, udostępniała swoje zdjęcia. Kobiety wskazywały drogę innym osobom homoseksualnym w jakim kościele zawrzeć związek w sposób prawny. Oskarżona tłumaczyła również, że gdy podjęła pracę w innej gazecie, to tam również nazwisko F. było znane z walki o prawa i związki homoseksualne. Zaznaczyła, iż kobiety brały udział przy tworzeniu ustawy o związkach partnerskich, oficjalnie wypowiadały się na stronach internetowych, gdzie używały swoich pełnych danych osobowych. Przed publikacją artykułów jedna z oskarżycielek posiłkowych miała wykład w G. na temat tolerancji i dotyczący homoseksualizmu i nie ukrywała związku z kobietą. W artykule zaś jak podniosła oskarżona nie padły żadne obraźliwe sformułowania wobec osób homoseksualnych.

Oskarżona A. S. (1) przesłuchana przed Sądem dnia 20 maja 2015 r. (k. 2121-2122) także **nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.** Odmówiła składania wyjaśnień, zgodziła się natomiast odpowiadać na pytania swojego obrońcy. Tłumaczyła, że informacje na temat miejsca ślubu uzyskała od informatora, ale były też one

umieszczane na portalach internetowych takich jak: „nasza-klasa.pl” oraz na blogu obu albo jednej z kobiet. Oskarżona zaprzeczyła przy tym, aby robiła zdjęcia na ślubie czy też aby miałyby je przekazywać.

K. B. (2) w toku postępowania przygotowawczego w dniu 28 maja (...). **w charakterze podejrzanego** (k. 135v-136) **nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu**. Tłumaczył, że był autorem tylko części artykułu, o którym mowa w akcie oskarżenia. Wskazał, że zawarte w artykule informacje były powszechnie znane i dostępne m. in. w internecie oraz uzyskane od matki jednej z kobiet, która udzieliła takich informacji świadoma tego, że rozmawia z dziennikarzami. Oskarżony zaznaczył, że część informacji została zaczerpnięta z forów internetowych. Odnosząc się do zdjęć przy artykułach zaprzeczył, by miał wpływ na ich publikację, bowiem wysłał do redakcji w W. czysty tekst, a publikacją zdjęć zajmuje się redakcja w W.. Nadto w publikacji objętej zarzutem nie były podane nazwiska tylko inicjały.

Oskarżony K. B. (1) przesłuchany przed Sądem dnia 20 maja 2015 r. (k. 2117-2118) także **nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu**. Odmówił składania wyjaśnień. Odpowiadając na pytania obrońcy wyjaśnił, że przygotowanie artykułu na temat oskarżycielek posiłkowych zlecił mu jego przełożony z redakcji (...) – Ł. W.. Dysponując informacjami na temat nazwiska jednej z kobiet rozpoczął swoje śledztwo dziennikarskie. Adres matki K. F. uzyskał z adresowej książki internetowej. Następnie wraz z fotoreporterem udał się pod wyszukany adres i przestawił się kobiecie jako dziennikarz (...). Po czym kobieta wpuściła ich do środka i udzieliła wywiadu. W ten sposób uzyskał on informacje na temat spraw intymnych K. F. oraz jej partnerki, w tym relację o poprzednich związkach z mężczyznami. Następnie oskarżony uzyskane informacje spisał w programie wewnętrznym redakcji i przekazał je do red. W., który czytywał teksty i przysyłał je do W.. Zdecydowanie przy tym zaprzeczył, aby miał wpływ na tytuły i śródtytuły oraz ostateczny kształt artykułów. Oskarżony dodał, iż nazwisko matki oskarżycielki posiłkowej uzyskał od red. W., bądź jakiegoś dziennikarza z redakcji (...).

P. B. przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego **w charakterze podejrzanego**(k. 144v-145)**nie przyznał się do popełnionego zarzucanego mu czynu**. Tłumaczył, że temat opisany w artykule był interesujący społecznie, zaś przede wszystkim nie zostały w nim ujawnione żadne informacje, które nie byłyby wcześniej ujawnione przez kobiety. Wskazał przy tym, że sprawa ślubu kobiet była szeroko komentowana w Internecie, np. w portalu „racjonalista.pl” i przez ten portal została ujawniona i nastąpiło to wcześniej niż publikacja artykułu w „(...) Gazeta (...)”. Ponadto redakcja korzystała z informacji pozyskanych od matki jednej z kobiet, która zgodziła się na publikację mając świadomość że rozmawia z dziennikarzami. Nadto w materiale prasowym nie zostały ujawnione wizerunki, gdyż została zastosowana technika uniemożliwiająca całkowitą identyfikację twarzy tzw. „zapikselowanie”. Oskarżony zaznaczył, że jedna z kobiet wypowiedziała się podczas ślubu, że to wydarzenie jest publicznym protestem przeciwko nietolerancji w Polsce, co świadczy o tym, że w intencji obydwóch kobiet to wydarzenie miało charakter publiczny, a nie prywatny.

Oskarżony P. B. przesłuchany przed Sądem dnia 20 maja 2015 r. (k. 2118-2119) także **nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu**. Odmówił składania wyjaśnień. Odpowiadając na pytania obrońcy wyjaśnił, że cel publikacji artykułów na temat oskarżycielek posiłkowych był ważny społecznie z uwagi na zmiany obyczajowe które wspierała redakcja. Nie było wcześniej publikacji na temat ślubów par homoseksualnych. Kobiety ze swojego ślubu uczyniły zaś wydarzenie publiczne, zapraszając na nie na stronach portali internetowych jak np. (...). W tym miejscu oskarżony na poparcie swojego twierdzenia powołał fragment tekstu K. F.: „mam nadzieje, że to przełomowe wydarzenie przybliży nasz kraj do równouprawnienia mniejszości seksualnych, że poluzuje nieco polską ciasnotę obyczajową”. Oskarżony podniósł, że również w innych mediach pojawiały się publikacje na temat kobiet, mówiła o tym również telewizja (...). Jedna z oskarżycielek posiłkowych była aktywną działaczką środowisk mniejszości seksualnych. Oskarżony zaprzeczył, aby brał udział w zbieraniu materiałów do publikacji na ich temat. Decyzja o skierowaniu materiałów do publikacji zapada podczas kolegiów redakcyjnych, w skład których wchodziło nawet 20 osób, w którym brali udział: redaktor dziennika, redaktor wydania, szefowie działów lub ich zastępcy. Oskarżony wskazał nadto, że nie pamięta kto decydował o wyborze zdjęć do publikacji.

G. J. (1) przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego w dniu 1 czerwca 2009 r. **w charakterze podejrzanego (k. 148v-149) nie przyznał się do zarzucanego mu czynu.** Wyjaśnił, że nie pamięta, aby w dniu 5 sierpnia 2008 r. był publikowany artykuł pod tytułem wskazanym w zarzucie. Jednakże odniósł się do treści tego artykułu opublikowanego w gazecie codziennej (...), wskazując, iż poruszał on zagadnienia, będące przedmiotem dużego zainteresowania społecznego. Podniósł przy tym, że w publikacji nie ujawniono żadnych informacji dotyczących życia prywatnego oskarżycielek posiłkowych i że wszystko co zostało opisane było wcześniej powszechnie znane również za sprawą przekazania przez same kobiety informacji do mediów. Potwierdził przeprowadzenie wywiadu z matką jednej z nich. Wyjaśnił, iż w artykule nie zostały ujawnione wizerunki kobiet, z uwagi na zastosowanie techniki uniemożliwiającej całkowitą identyfikację twarzy tzw. „zapikselowanie”.

Oskarżony G. J. (1) przesłuchany przed Sądem dnia 20 maja 2015 r. (k. 2119-2121) także **nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.** Odmówił składania wyjaśnień. Wskazał, że w dniu 5 sierpnia 2008 r. nie było żadnej publikacji na temat oskarżycielek posiłkowych. Podniósł, że jako redaktor naczelny (...) nie brał udziału w zbieraniu materiałów do publikacji na ww. temat. Redakcja (...) skonstruowana zaś jest na wzór zachodni przez co dużo osób brało udział w redagowaniu tekstów. Praca w redakcji była wieloetapowa i wieloosobowa. Rano zbierało się kolegium redakcyjne liczące około 20 osób decyzyjnych. W jego skład wchodził: redaktorzy różnych działów, redaktorzy prowadzący, redaktor naczelny lub jego zastępca. Każda z tych osób jak wyjaśnił oskarżony miała wpływ na kształt tekstu. Kolejnym etapem było rysowanie gazety. Tam zapadały decyzje co do stron, tytułów, zdjęć i kształtu gazety – od merytorycznego po graficzny. Ten etap często odbywał się bez jego udziału. Natomiast końcowe decyzje ostatecznie zapadały przed deadlinem tj. około godz. 17:00 w gronie ww. osób. Oskarżony potwierdził, że czasami w nich uczestniczył. Edycja tekstów (wraz z tytułami i śródtytułami) opierała się na zasadzie wzajemnego zaufania. Bywało bowiem, że redaktor prowadzący polecał szefowi działu wprowadzenie śródtytułu do tekstu, a ten z kolei często zlecał to redaktorowi działu. Mógł nim być również redaktor, który przyjął tekst K. B. (1) z systemu. Oskarżony odnosząc się do artykułu o oskarżycielkach posiłkowych zaznaczył, że (...) przełamywał wiele tematów tabu w społeczeństwie, dlatego zdecydowano się na ujawnienie w nim ślubu jednopłciowego.

A. T. przesłuchana w toku postępowania przygotowawczego w dniu 29 maja 2009 r. **w charakterze podejrzanego (k. 140v) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu.** Wyjaśniła, że nie jest autorką artykułu wskazanego w zarzucie, a w publikacji nie zostały przedstawione żadne informacje dotyczące prywatnej sfery oskarżycielek posiłkowych, które nie byłyby wcześniej przez nie same ujawniane. Sprawa ślubu kobiet już wcześniej była szeroko komentowana i publicznie znana. Kobiety na portalu „racjinalista.pl” i „innastrona.pl” same wypowiadały się o okolicznościach opisanych w artykule. Na dzień przed publikacją artykułu ślub kobiet był tematem w (...) 24 lub Dzień Dobry (...) jako ważne wydarzenie społeczne. Nadto A. T. wskazała, że w publikacjach nie ujawniono wizerunków oskarżycielek posiłkowych, ponieważ zastosowano technikę uniemożliwiającą rozpoznanie osoby na zdjęciu.

Przesłuchana na rozprawie w dniu 23 października 2013 r. (k. 1158) odnośnie techniki zamazywania twarzy uzupełniła, że jest to technika powszechna, skuteczna i często stosowana w gazetach, mediach.

Przesłuchana przed Sądem w dniu 20 maja 2015 r. (k. 2116-2117) również **nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu** i odmówiła składania wyjaśnień. Odpowiadając na pytania swojego obrońcy wyjaśniła, że publikacji artykułów przyświecał cel społeczny. Zaprzeczyła, by brała udział w zbieraniu materiałów i weryfikowaniu materiałów przeznaczonych do publikacji. Wskazała, że decyzje w redakcji podejmowano kolegiąlnie, ale nie pamięta czy brała w nich udział.

Sąd zważył, co następuje:

Sprawstwo i wina oskarżonych K. B. (1), A. S. (1), P. B., G. J. (1) i A. T. co do przypisanych im w niniejszej sprawie występów nie budziły wątpliwości. Wskazywała na to analiza dowodów pochodzących ze źródeł osobowych, tj.: częściowo z wyjaśnień oskarżonych, zeznań oskarżycielek posiłkowych, zeznań świadków: J. R., A. B., I. G., B. L. oraz G. S. a także W. R., T. K. (2), J. K. i J. P., jak również dowodów z dokumentów, w tym: z szeregu publikacji, zwolnień

lekarskich, opinii sądowo - psychologicznej sporządzonej na potrzeby sprawy cywilnej, a przede wszystkim wydruki artykułów zamieszczonych w dniach 4 i 6 sierpnia 2008r. (...) – Gazeta (...) i w dniu 5 sierpnia 2008r. na stronie internetowej „D.”, które to dowody – ocenione swobodnie przez Sąd – tworzą wspólnie zwartą, logiczną i wzajemnie się uzupełniającą całość.

Oskarżeni starali się w wyjaśnieniach minimalizować swoje role w tworzeniu: odpowiednio artykułu opublikowanego dnia 4 sierpnia 2008 w (...) – Gazeta (...) pt.: „SZOK! PIERWSZY RAZ W POLSCE! LESBIJKI WZIĘŁY ŚLUB” oraz w dniu 6 sierpnia 2008r. pt. „Te lesbijki miały mężów”, a uprzednio w dniu 5 sierpnia 2008r. tekstu analogicznego na stronie internetowej: „D.” pt.: „Prawdziwa historia lesbijek po ślubie”. Przebija z ich wyjaśnień jednak okoliczność dużego zaangażowania w publikację w/w artykułów. Oskarżeni byli doskonale zorientowani co do tematu w/w artykułów i ich wagi medialnej. Mieli też poczucie wkroczenia w/w tekstami w sferę prywatności oskarżycielek posiłkowych, co usprawiedliwili stwierdzeniami, iż to same oskarżycielki posiłkowe jako osoby publiczne, propagujące równouprawnienie związków partnerskich w Polsce ujawniały okoliczności swego ślubu, a przynajmniej uczyniła to jedna z nich K. F..

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonej A. S. (1) wskazać należało, iż były one wiarygodne w zakresie, z którego wynikało, iż brała ona udział w zbieraniu informacji do artykułów: z dnia 4 sierpnia 2008 r. „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” oraz z dnia 6 sierpnia 2008 r. „Te lesbijki miały mężów”, jak również w spisaniu tych informacji. Oskarżona przyznała także, iż była na ślubie humanistycznym oskarżycielek posiłkowych w dniu 2 sierpnia 2008r. wraz z fotoreporterką, o którym dowiedziała się od informatora. Rację miała także oskarżona twierdząc, iż oskarżycielkę posiłkową K. F. należało traktować jako osobę publiczną, o czym świadczyła jej niekwestionowana aktywność, na którą zwróciła uwagę oskarżona, przy w tworzeniu ustawy o związkach partnerskich, czy na blogu poprzez zamieszczanie m.in. informacji na temat ślubu cywilnego (były to jednak informacje ogólne - o czym niżej).

Nie polegały zaś na prawdzie wyjaśnienia A. S. (1) zmierzające do wykazania, iż w tworzeniu tekstów opierała się ona jedynie na materiałach ogólnodostępnych, pochodzącymi z internetu i pozyskanych od matki K. F..

Z lektury w/w artykułów niezbiec wynikało bowiem, iż dziennikarka w tworzeniu artykułów wykorzystwała informacje zdobyte osobiście na zamkniętym dla mediów ślubie humanistycznym (bezpośrednio oddała atmosferę ceremonii, wskazała na zachowanie i strój oskarżycielek posiłkowych), jak i od informatora, który był na ślubie religijnym (w artykule jest bowiem relacja ze ślubu religijnego jak i zdjęcia).

A. S. (1) powinna być świadoma tego, że nie miała prawa pisanie o ślubie oskarżycielek posiłkowych z uwagi na brak ich zgody. Wynikało to bowiem nawet z jej artykułu z dnia 4 sierpnia 2008r., w brzmieniu: „Uroczystość odbywa się w tajemnicy. Żadnych obcych, tym bardziej mediów”. Była ona obecna na ślubie humanistycznym do tego z fotoreporterką, stąd była także współodpowiedzialna za utrwalanie na tej ceremonii wizerunków oskarżycielek posiłkowych i ich opublikowanie bez ich zgody w (...) – Gazeta (...) w artykule z dnia 4 sierpnia 2008r. na stronie 9 tej gazety.

A. S. (1) niewiarygodnie przy tym wyjaśniała, iż uzyskała zgodę oskarżycielek posiłkowych na napisanie tekstu o ich ślubie. Jak podała przed Sądem w dniu 23 października 2013 r. na ceremonii ślubnej przedstawiła się oskarżycielkom posiłkowym K. F. i S. F. jako dziennikarka z imienia i nazwiska, czemu oskarżycielki posiłkowe miały nie protestować.

Odmienne w tej kwestii, a przy tym wiarygodnie, spójnie i konsekwentnie zeznawały oskarżycielki posiłkowe K. F. (k. 80v-81, 471v, 1707-1715, 2163-2164) i S. F. (k. 78v-79, 469v, 1717-1721, 2164-2165, 2237), wyraźnie akcentując brak ich zgody na publikację artykułów z ich ślubu (zarówno religijnego jak i humanistycznego) oraz uprzedniego życia prywatnego. Wiarygodne były również ich depozycje, wskazujące na brak ich zgody na robienie przez A. S. (1) i towarzyszącą jej fotoreporterkę zdjęć z ceremonii. Pokrzywdzone tłumaczyły, że zdjęcia mogły robić jedynie dwie osoby z grona bliskich osób, które brały tego dnia udział w uroczystości. Jak podały, oskarżona z fotoreporterką znalazła się na ich ślubie humanistycznym podstępnie. Przedstawiła się im jako osoba, pragnąca zawrzeć związek jednopłciowy w przyszłości. Oskarżona z fotoreporterką mogły być obecne na ceremonii, tylko dlatego, że oskarżycielki posiłkowe pozostawały w błędnym przekonaniu, że są to kobiety z dzieckiem, poznane wcześniej przez internet, które

zamierzały także wziąć ślub. S. F. np. podała, że oskarżona nie przedstawiła im się jako dziennikarka, gdyby tak zrobiła to w żadnym wypadku by z nią nie rozmawiała i natychmiast by ją wyprosiła z uroczystości. Oskarżycielki posiłkowe zeznały także, iż natychmiast po pierwszej publikacji zadzwoniły do swoich miejsc pracy z poleceniami aby nikt nie udzielał informacji na ich temat. Z takimi samymi prośbami zwróciły się również do swoich rodzin. Jednakże oskarżony K. B. (1) nieco wcześniej udał się do matki K. F. i przeprowadził z nią wywiad, w trakcie którego zostały ujawnione dalsze informacje z życia prywatnego K. F. i S. F..

Oskarżycielki posiłkowe podały że po publikacji artykułu z dnia 4 sierpnia 2008 r. zadzwoniła na zastrzeżony numer K. F. oskarżona A. S. (1), która przedstawiła się jako osoba, która była na ich ślubie i zaproponowała im przeprowadzenie wywiadu. K. F. nie wyraziła na to zgody i stwierdziła; „w związku z tym co się wydarzyło, spotkamy się w sądzie”.

W ocenie Sądu zeznania oskarżycielek posiłkowych zasługiwały na walor wiarygodności. Były one konsekwentne, rzeczowe, spójne i logiczne. Sąd nie dopatrył się przy tym w ich zeznaniach sprzeczności, tej rangi, która mogłyby podważyć ich wartość dowodową.

Nie polegało na prawdzie także twierdzenie oskarżonej A. S. (1), że w w/w publikacjach nie zostały ujawnione żadne informacje dotyczące życia prywatnego oskarżycielek posiłkowych, zaś te które były już wcześniej opisane przez same kobiety w mediach. Jednakże oskarżycielka posiłkowa S. F. nigdy nie ujawniała swoich poglądów na łamach mediów. Natomiast K. F. choć udzielała się na publicznie w środowiskach racjonalistycznych oraz w kręgach szeroko pojętego (...) i prowadziła blog na forum „kobiety-kobietom.pl” czy też brała udział w internetowych forach dyskusyjnych i czatach poświęconych związkom osób tej samej płci, to nigdy nie podawała żadnych szczegółowych informacji ze swego życia intymnego i prywatnego, poprzedzającego związek z S. F.. Nie podawała danych swojej partnerki. Nie posługiwała się również swoim wizerunkiem. Informowała tylko o wybranych aspektach zawieranego przez nią związku, uroczystości i czyniła to tylko w określonych mediach, profilowych. K. F. w maju 2008 r. na portalu „nasza-klasa.pl” w sposób ogólny poinformowała swoich znajomych o planowanym zawarciu ślubu. Dopiero na pytanie znajomej o umieszczenie zdjęć z ceremonii użyła określenia „moją żoną”. Nie wskazywała jednak żadnych informacji umożliwiających identyfikację miejsca i godziny uroczystości ślubnej czy też osoby partnerki, która sobie tego nie życzyła. W przeddzień ceremonii ślubnej o godz. 10:09 K. F. poinformowała o tym wydarzeniu użytkowników luterńskiego (...) Duszpasterskiego „d.”. Umieszczony post został podpisany ogólnie (...) bez wskazywania dalszych informacji dotyczących miejsca, godziny ceremonii ślubnej czy też osoby partnerki (k. 1234). Podała w nim, że, będzie to ślub humanistyczny, którego udzieli (...), wskazała także, że proboszcz, to którego formalnie należy wraz ze swoją partnerką złożyć im gratulacje jak i informację, że świadkiem na ślubie ma być Luteranka. Podobną informację K. F. umieściła również na forum kobiety-kobietom. Przy czym K. F. nigdzie nie umieszczała żadnych zdjęć przedstawiających siebie czy też jej partnerkę. Dopiero po uroczystości ślubnej Prezes Stowarzyszenia (...) otrzymał zgodę K. F. na opublikowanie na stronie internetowej Ośrodka (...) (...) pod artykułem „Pierwszy w Polsce ślub humanistyczny pary tej samej płci” treści jej mowy ślubnej. Mowa ślubna podpisana została imieniem i nazwiskiem K. F., jednak nie zawierała żadnych dalszych informacji zarówno na jej temat jak i jej partnerki życiowej czy też zdjęć kobiet. Nie ma tam żadnych informacji na temat ich doświadczeń życiowych, czy środowiska, w którym żyją. Z mowy ślubnej można się było dowiedzieć jedynie, że oskarżycielki posiłkowe są osobami tej samej płci, które dążyły do założenia rodziny, co nastąpiło przez zawarcie ślubu.

Utrzymywanie przez oskarżoną, że oskarżycielki funkcjonowały w przestrzeni publicznej oraz same ujawniały informacje o pozostawaniu ze sobą w związku na długo przed spornymi publikacjami prasowymi nie mogło polegać na prawdzie. Nie budziło bowiem wątpliwości, nawet to, że informacja na facebooku o związku (...) pojawiła się dopiero w dniu 27 grudnia 2012 r., bowiem K. F. zarejestrowała się na portalu facebook w dniu 5 lipca 2009 r., a S. F. dołączyła do grona jej znajomych dopiero w dniu 27 grudnia 2012 r. co bezspornie wynikało z analizy załączonych przez obronę do akt wydruków z portalu facebook oraz z pisma procesowego oskarżycielek posiłkowych z dnia 18 marca 2016 r. (k. 2524-2544).

Wyjaśnienia oskarżonej A. S. (1) w zakresie negującym okoliczność by w artykułach miały zostać ujawnione szczegóły z życia prywatnego K. F. i S. F. także nie polegały na prawdzie. Przeczyła bowiem temu analiza treści artykułu z

dnia 4 sierpnia 2008 r. „SZOK! PIERWSZY RAZ W POLSCE! LESBIJKI WZIĘŁY ŚLUB”, w którym podano imiona i pierwsze litery nazwiska kobiet, ich wiek oraz informację, że obie przyjechały do W. z G.. W kolejnym artykule z dnia 6 sierpnia 2008 r. „Te lesbijki miały mężów” podano dalsze szczegółowe informacje na ich temat. Napisano, że „S. pracuje w służbie zdrowia. K. po liceum zdobyła tytuł technika administracji. Kontynuuje teraz naukę na zaocznych studiach socjologicznych. Pracuje w sekretariacie jednego z (...) liceów, a w wolnym czasie pisze pracę magisterską na temat tolerancji i homoseksualizmu”. Autorzy artykułu wskazali na rozczarowanie kobiet w związkach z mężczyznami („faceci ich rozczarowali”). Odnośnie K. F. podali, że „K. przez 20 lat była mężatką. Mieszkała z mężem, ale dzieci nie mieli...(...)...dobrze znała smak chłopa (...)”, „awantury, kłótnie i wyzwiska w ich domu były na porządku dziennym”, „po rozwodzie się załamała”, „mąż ją zawiódł”. Odnośnie S. F. wskazali, iż „Pochodząca z K., niedowidząca na jedno oko S. również miała przykre doświadczenia z mężczyznami. Jej ostatni związek z niewidomym panem skończył się klęską. Matka S. nie chciała mieć w rodzinie niewidomego człowieka”.

K. F. nigdy nie informowała o szczegółach związków z mężczyznami, czy problemach zdrowotnych S. F.. Nie ujawniała także jej danych osobowych i orientacji psychoseksualnej. Powyższe wynikało bezpośrednio z zeznań oskarżycielek posiłkowych i spójnej z ich zeznaniami analizy załączonych do akt szeregu wydruków z portali internetowych, publikacji i artykułów.

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego K. B. (1) wskazać należało, iż były one bezsporne w zakresie w jakim przyznał się on do zebrania informacji i spisania tekstu do artykułu z dnia 6 sierpnia 2008 r. „Te lesbijki miały mężów”. Oskarżony wiarygodnie przy tym stwierdził, iż zlecenie na w/w artykuł dostał z redakcji i w tym celu prowadził śledztwo dziennikarskie, tj. ustalił miejsce zamieszkania matki K. F. z którą następnie przeprowadził wywiad. Podczas przeprowadzania wywiadu towarzyszył mu fotograf, który nie przesłał jednak zdjęć do redakcji. Sąd nie znalazł zatem podstaw by kwestionować jego wyjaśnienia na okoliczność, że nie miał on wpływu na publikację zdjęć ilustrujących artykuł z dnia 6 sierpnia 2008 r. Oskarżony wiarygodnie przyznał, iż sam takich zdjęć nie robił. Żadne zdjęcie z jego wizyty u matki K. F. nie ukazało się przy tym w prasie. Oskarżony spójnie wyjaśnił, iż wysłał do redakcji jedynie czysty tekst.

Jego wyjaśnienia w tym zakresie znalazły pełne potwierdzenie w zeznaniach świadka W. R. (k. 514v,1444-1445, 2376-2377), który podał że dokumentację fotograficzną do artykułu wykonywał niezależnie od autora materiału prasowego fotoreporter, który następnie przysyłał zdjęcia do redakcji w W.. Dopiero potem w redakcji (...) zapadała decyzja co do doboru zdjęć do artykułu, którego ostatecznie do publikacji opracowano w redakcji, wybrano też tam miejsce w gazecie na ten artykuł, opracowano szatę graficzną. Przyjętą zasadą było to, że w przypadku osób którym postawiono zarzuty lub osób oskarżonych publikowane były zdjęcia z czarnym paskiem na oczach, natomiast w przypadku gdy nie było zgody opisywanej osoby na publikację jej wizerunku zespół grafików dokonywał zniekształcenia jej wizerunków w sposób uniemożliwiający identyfikację poprzez „zapikselowanie”. Decyzja zapadała kolegiálně i była konsultowana z działem prawnym gazety.

Sąd nie znalazł również zasadniczo podstaw do kwestionowania wyjaśnień oskarżonego K. B. (1) na okoliczność, tego by miał wpływ na tytuły, śródtytuły czy ostateczny kształt artykułów. Niewątpliwym było jednak, że jako dziennikarz brał on udział w działaniach, które polegały na zbieraniu materiału do publikacji i intelektualnym przetwarzaniu ich w gotowy tekst. Powyższe znalazło potwierdzenie w depozycjach świadków: W. R. (k. 514v, 1444-1445, 2376-2377), T. K. (2) (k. 512v-513, 1443,2438v-2439), J. K. (k. 2439-2440) J. P. (k. 508v-509, 2584 - 2585). Np. T. K. (2) zeznał (k. 2438v-2439), że choć pierwotny kształt artykułu przesłanego przez dziennikarza w redakcji był zmieniany to czyniono to w stopniu: „raczej mniej niż 80%”.

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonych P. B. (redaktora wydania dziennika „Fakt – Gazeta (...) w dniu 6 sierpnia 2008 r. oraz naczelnego redaktora internetowego wydania gazety (...)PL” w dniu 5 sierpnia 2008r.), **G. J. (1)** (Redaktora Naczelnego gazety (...)) i **A. T.** (redaktora wydania z dnia 4 sierpnia 2008 r. dziennika (...)) wskazać należało, iż były one bezsporne w zakresie w jakim wszyscy oskarżeni twierdzili, że nie brali udziału w zbieraniu materiałów do opublikowanych artykułów i nie byli ich autorami. Ten etap był bowiem domeną dziennikarzy, zgodnie ze strukturą redakcji i przepisami Ustawy Prawo Prasowe (o czym niżej).

Sąd dał wiarę przy tym wyjaśnieniom G. J. (1), w których podnosił, iż dnia 5 sierpnia 2008 r. nie ukazał się żaden artykuł w (...), dotyczący oskarżycielek posiłkowych. Rzecznik oskarżenia wskazał w/w datę w zarzucie postawionym temu oskarżonemu omyłkowo. Bezspornym było bowiem, iż takie artykuły ukazały się w w/w gazecie, której redaktorem naczelnym był oskarżony w dniu 4 i 6 sierpnia 2008 r. Przy czym zostały one także wykorzystane w internetowych wydaniach gazety „e-fakt.pl” oraz „D.”.

Wiarygodne był również wyjaśnienia w/w oskarżonych w zakresie, w jakim opisali oni proces powstawania artykułów od momentu gromadzenie informacji do ich opublikowania, a w związku z tym struktury redakcyjnej dziennika Fakt oraz połączonych z nim redakcji wydań internetowych oraz procesu redakcyjno – wydawniczego. Powyższe wyjaśnienia znalazły potwierdzenie w depozycjach świadków: W. R. (k. 514v, 1444-1445, 2376-2377), T. K. (2) (k. 512v-513, 1443,2438v-2439), J. K. (k. 2439-2440) J. P. (k. 508v-509, 2584 - 2585). Były one logiczne, rzeczowe i zasługiwały wiarę. Świadkowie spólnie podali, że tworzenie artykułu od jego napisania do jego publikacji było pracą zespołową. Powyższy proces odbywa się na kilku poziomach. Na początku dziennikarz informował o pomysle na artykuł swojego przełożonego, który wypowiadał się co do niego. Następnie odbywało się kolegium redakcyjne, na którym prezentowany był temat przyszłego artykułu. Kolegium redakcyjne w sierpniu 2008 r. liczyło kilkanaście osób. W jego skład wchodził: redaktor naczelny i jego zastępca, redaktor wydania, szefowie działów gazety, sekretarz redakcji, dyrektor artystyczny, szef grafików. Redaktor naczelny lub redaktor wydania wyrażał lub nie swoją aprobatę. Kolejnym krokiem było planowanie gazety, a po nim opracowywanie artykułu przez dziennikarza. Dziennikarz kolejno przysyłał swoją wersję do redaktora, który mógł wprowadzać poprawki. Mógł to być redaktor działu (...), następnie redaktor na poziomie (...) i kolejno wydawca danego numeru, z którym mógł być konsultowany tytuł lub śródtytuły. Redaktor naczelny wraz z redaktorem dnia podejmował decyzję co do artykułu. Czytanie tekstu odbywało się to przez tzw. „belkę”. Polegało to na wspólnym czytaniu przedstawionego tekstu, w razie występujących niejasności kontaktowano się z autorem tekstu zadając mu pytania w celu wyeliminowania wątpliwości. Poprawki redaktorów dotyczyły wyłącznie redakcji tekstu pod względem gramatycznym, stylistycznym. Ostateczną decyzję co do publikacji artykułu podejmowali redaktor naczelny oraz redaktor dnia. W przypadku nieobecności redaktora naczelnego decyzja leżała w kompetencji, jego zastępcy lub redaktora dnia. Następnie decyzja ostateczna o publikacji zapada podczas panelu dyskusyjnego na codziennym kolegium redakcyjnym dotyczącego poszczególnego numeru dziennika. Wybór tytułu artykułów nadawanych przez redaktora (również naczelnego) zapadał w takim samym trybie.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych P. B. oraz A. T. w jakich utrzymywali, że sprawa ślubu oskarżycielek posiłkowych była szeroko komentowana w mediach wcześniej niż ukazały się sporne publikacje. W rzeczywistości takie zainteresowanie medialne powstało dopiero na skutek prezentacji w dniu 3 sierpnia 2008r. w (...) 24 okładki wydania „(...) Gazeta (...)” wraz ze zdjęciem ze ślubu oskarżycielek posiłkowych i zamieszczonego w tym wydaniu artykułu zatytułowanego „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub”, który miał się ukazać następnego dnia. Powyższe działanie spowodowało lawinę publikacji na temat K. F. i S. F. jak np.: „G. rewolucja” z dnia 9-10 sierpnia 2008 r. w Naszym Dzienniku czy też na stronie internetowej radiomaryja.pl; (...) sekta udziela ślubów polskim gejom” z dnia 19 sierpnia 2008 r. na stronie internetowej wp.pl. (...) stronie internetowej pardon.pl ukazał się artykuł z dnia 3 sierpnia 2008 r. pt: „Odbył się pierwszy w Polsce ślub lesbijek”; na stronie internetowej „kobiety-kobietom.pl” ukazał się artykuł z dnia 4 sierpnia 2008 r. „Pierwszy w Polsce ślub humanistyczny pary tej samej płci” oraz na stronach internetowych polskalokalna.pl oraz tvs.pl artykuł z dnia 4 sierpnia 2008 r. artykuł „Dwie lesbijki wzięły ślub w W.”. Materiał prasowy wraz ze zdjęciami został zaprezentowany również podczas emisji programu (...) z dnia 4 sierpnia 2008 r. Informacja o ślubie oskarżycielek posiłkowych była również tematem referatu autorstwa R. T. „Ślub humanistyczny po polsku - konteksty i konsekwencje”, który został przedstawiony na konferencji naukowej w dniu 27 listopada 2008 r., a opublikowany został w tomie pod red. J. B. „Socjologia Religii Sacrum i profanum w codziennym życiu rodziny polskiej na tle aktualnej zmiany społecznej” Wydziału Teologicznego (...) A. M. w P. w 2009 r.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonym w zakresie, jakim ich działanie można było by usprawiedliwić prawem do informowania społeczeństwa o ślubie jedнопłciowym jako temacie ważnym społecznie z uwagi na zachodzące zmiany obyczajowe. W ocenie Sądu treść i oprawa publikacji (istotne odnoszących się do prywatność oskarżycielek posiłkowych) wykraczały poza granice kontratypania działania w interesie społecznym. Oskarżonym zależało bowiem na

wywołaniu sensacji i przyciągnięciu uwagi czytelników, na co wskazywały np. „krzykliwe” zapowiedzi artykułów na pierwszych stronach (...) – Gazeta (...) z dnia 4 i 6 sierpnia 2008r. ilustrowane fotografiami dużych rozmiarów, z zapikselowanymi w niewielkim stopniu wizerunkami oskarżycielek posiłkowych z momentów prywatnych, tj. ze ślubu religijnego i ich pocałunku w aucie.

Nie można było przyznać waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonych, także tym w których podnosili, iż sporne artykuły powstały na podstawie informacji wcześniej upublicznianych przez oskarżycielki posiłkowe, co miało być dowodem na ich „dorozumianą zgodę” na zamieszczenie w/w artykułów w „Fakt.Gazeta codzienna” i „D.”.

Wbrew temu co podnosili oskarżeni w sprawie należy ponownie powtórzyć, iż S. F. nie udzielała się publicznie i nie umieszczała w internecie żadnych informacji o sobie i swoim życiu prywatnym. K. F. publikowała zaś materiały, dotyczące zagadnień homoseksualizmu (takie jak: „Co biblia naprawdę mówi o homoseksualizmie” z dnia 23 kwietnia 2007 r., „M. geje i lesbijki chcą działać w Polsce” z dnia 31 grudnia 2007 r., „K. ślub dla gejów i lesbijek” z dnia 3 sierpnia 2007r., „Gej doradcą papieża” z dnia 19 grudnia 2007 r., „K. V. F. kirke” z dnia 1 sierpnia 2008 r.), była też współautorką rozdziału książki wydanej w 2008 r. pt. „Tolerancja a edukacja” pod red. M. P. dotyczącego „sytuacji osób homoseksualnych w K. mniejszościowych w Polsce” oraz autorką listu z dnia 15 marca 2007 r. do Rzecznika Praw Obywatelskich w związku z wypowiedzią wiceministra edukacji M. O. z dnia 13 lutego 2007 r. o przygotowywaniu ustawy dot. „zakazu promocji homoseksualizmu w szkołach”. Z powyższych publikacji nie wynikało aby K. F. prowadziła działalność publiczną w ramach której zdradziłaby szczegóły dotyczące miejsca i czasu jej ślubu z S. F., jak również detale z ich życia prywatnego, czy dane identyfikujące partnerkę. Informowała ona ogólnie o aspektach zawieranego przez siebie związku i uroczystości ślubnej. Nie posługiwała się przy tym swoim wizerunkiem. Podawanie zaś w artykułach opublikowanych w „(...) Gazeta (...)” informacji takich jak to, że obie oskarżycielki posiłkowe pochodzą z G., ich imion, pierwszych liter nazwiska, wieku, informacji o poprzednich związkach z mężczyznami, o problemach zdrowotnych S. F., miejsca pochodzenia, orientacji psychoseksualnej (lesbijki – tymczasem kobiety są biseksualne), czy też wskazywanie na ich wykształcenie i miejsca pracy niewątpliwie było ingerencją w ich życie prywatne, które podlegało bezwzględnej ochronie i nie mogło być upublicznione bez ich zgody.

Dodać tu trzeba, że nawet J. K. - szefa działu prawnego wydawcy (...) – Gazeta (...) R. A. P. (w 2008 r. A. P.), na rozprawie dnia 15 lutego 2015 r. rzeczowo podał, że oskarżycielki posiłkowe nie wyrażały zgody na publikację artykułów. Jednocześnie usprawiedliwiał publikację tym, że nie były wymienione z imienia i nazwiska oraz to że ich wizerunki zostały zanonimizowane, co uniemożliwiło ich zidentyfikowanie w szerszym gronie.

Nie polegały na prawdzie wyjaśnienia oskarżonych również w zakresie, w jakim utrzymywali, że w materiałach prasowych nie zostały ujawnione wizerunki oskarżycielek posiłkowych z uwagi na zastosowanie techniki pikselowania, uniemożliwiającej identyfikację ich twarzy. Przeczą temu bowiem zeznania samych oskarżycielek posiłkowych jak i świadków: J. R. (k. 120v, 1637-1639, 2239-2240), A. B. (k. 121v, 1586-1588, 2240-2241), I. G. (k. 122v i 123, 1639-1640, 2241-2242), B. L. (k. 119v, 1703-1704, 2235) oraz G. S. (k. 118v, 1528-1529, 2236-2237).

Oskarżycielki posiłkowe konsekwentnie, rzeczowo i szczerze opisały reakcje osób z ich otoczenia, które przeczytały w/w artykuły i od razu skojarzyły teksty z nimi. One same zaś przeżyły stres związany z ukazaniem się w/w artykułów, w tym okoliczność, że stały się powszechnie rozpoznawalne, były krytykowane i poniżane przez osoby obce i bliskie. O dużej skali ich stresu z tym związanego i poważnych konsekwencjach zdrowotnych wypowiedali się spójnie biegli sądowy w opinii sądowo - psychologicznej, sporządzonej na potrzeby sprawy cywilnej o naruszenie dóbr osobistych.

Jak wynikało z korelujących ze sobą zeznań J. R. (k. 120v, 1637-1639, 2239-2240), A. B. (k. 121v, 1586-1588, 2240-2241), I. G. (k. 122v i 123, 1639-1640, 2241-2242), B. L. (k. 119v, 1703-1704, 2235) oraz G. S. (k. 118v, 1528-1529, 2236-2237) o ślubie oskarżycielek posiłkowych dowiedziały się one z (...) – Gazeta (...). Uprzednio nie wiedziały, że kobiety łączy więź emocjonalna i intymna. Zaprzeczyły by miały wiedzieć o działalności którejś z kobiet propagującej równouprawnienie związków partnerskich. Odnosząc się do stanu psychicznego S. F. podniosły spójnie, iż kobieta przez dłuższy czas przebywała na zwolnieniu lekarskim, stała się również skryta i nieufna.

Świadek J. R. (przełożona S. F. w gabinecie rehabilitacyjnym) podała, że gdy na zdjęciu w (...) – Gazeta (...) zobaczyła S. od razu ją zidentyfikowała pomimo tego, że jej twarz była wypikselowana. Rozpoznała ją nawet dwunastoletnia córka świadka. Podniosła, że przed wskazaną publikacją nie wiedziała o orientacji seksualnej swojej pracownicy, ani tego że jest w związku z kobietą. Świadek podkreśliła, że po ukazaniu się artykułów S. F. przebywała na zwolnieniu lekarskim wystawionym przez lekarza psychiatrę, stała się nieufna i zamknięta w sobie. Świadek podała również, że po publikacjach znalazła w swojej skrzynce pocztowej gazetę, co świadczyło o woli poinformowania jej jako pracodawcy o ślubie swojej pracownicy. Wskazała, że pacjenci pytali się czy oskarżycielka posiłkowa zamierza po ślubie wrócić do pracy. Świadek dodała, iż słyszała, że żadna z kobiet nie wyrażała zgody na publikację informacji z ich ślubu.

Świadek A. B. (koleżanka S. F. w gabinecie rehabilitacyjnym) zeznała, że rozpoznała kobiety na zdjęciu mimo wypikselowania. W artykule był podany szereg informacji na podstawie, których dokonała ich zidentyfikowania. W tekście bowiem wskazano, że S. pracuje w służbie zdrowia i jest z G., nadto była podana pierwsza litera nazwiska F, było również podane, że kobieta miała narzeczonego, z którym się rozstała. K. zaś miała męża, z którym się rozwiodła i miała po tym związku niemiłe wspomnienia. Na podstawie ww. danych mogła rozpoznać kobiety nawet gdyby nie rozpoznała wcześniej ich wizerunku ilustrującego artykuł. W kontekście wypikselowanego zdjęcia świadek podniosła, że widoczne na nim były sylwetki i częściowo twarze oskarżycielek posiłkowych dlatego nie miała problemu z rozpoznaniem ich.

Świadek I. G. (koleżanka S. F. w gabinecie rehabilitacyjnym) w swoich depozycjach wskazała, że na podstawie danych zawartych w artykule na temat S. F. tj. jej inicjałów, informacji o jej kłopotach ze wzrokiem, miejscu zamieszkania i miejscu pracy skojarzyła je z wyżej wymienioną. Po przyjrzeniu się opublikowanym zdjęciom, które były „troszeczkę rozmyte” (jak podała na rozprawie w dniu 27 października 2015 r.) świadek oświadczyła, że rozpoznała na nim oskarżycielki posiłkowe. K. bowiem widziała K. F. jak przychodziła do S. do pracy jako koleżanka. Świadek dodała, że S. F. po publikacji artykułów załamała się psychicznie i przez dłuższy czas przebywała na zwolnieniu lekarskim.

Świadek B. L. (koleżanka S. F. w gabinecie rehabilitacyjnym) zeznała, że kupiła (...) – Gazeta (...), po tym jak dostrzegła na zdjęciu opublikowanym w tej gazecie „coś znajomego” oraz duży krzyżący tytuł. Bezbłędnie zidentyfikowała S. F. po znajomych kształtach i charakterystycznej koszuli oraz w oparciu o dane wynikające z tekstu takie jak: jej zawód (fizjoterapeuta), okoliczność, iż jest niedowidząca. Świadek zaznaczyła, że po przeczytaniu artykułu czuła „niesmak”.

Z kolei G. S. (koleżanka S. F. w gabinecie rehabilitacyjnym) wskazała, że to ona odebrała telefon od oskarżycielki posiłkowej z prośbą o nie przekazywaniu żadnych informacji na jej temat gazecie (...). Wtedy udała się po gazetę. Od razu poznała po konturach swoją koleżankę na zdjęciu mimo wypikselowania. Zdaniem świadka w artykule znalazły się dokładne dane oskarżycielki, tj., że pracuje ona w służbie zdrowia, jest osobą niepełnosprawną. Materiał prasowy zawierał również informacje na temat życiorysu K. F.. Podała również, że wskutek publikacji jedna z pacjentek gabinetu wprost się spytała czy artykuł dotyczy oskarżycielki posiłkowej.

Zeznania w/w świadków stanowiły pełnowartościowy i rzetelny materiał dowodowy w sprawie. Korespondowały one z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Twierdzenia oskarżonych co do standardowego, a tym samym wystarczającego stopnia „wypikselowania” zdjęć z wizerunkami oskarżycielek posiłkowych w artykułach były niewiarygodne po ich zestawieniu z innymi zdjęciami opublikowanym w (...) – Gazeta (...), a załączonymi o akt niniejszej sprawy (pismo procesowe oskarżycielek posiłkowych wraz z wnioskami dowodowymi z dnia 18 marca 2016 r. na k. 2524 – 2544, z artykułami: z dnia 28 października 2009 r. „Żona posła (...) 2 lata nie pokazywała się w pracy!”; z dnia 16 listopada 2010 r. „Gwałcień odsiedział wyrok i znowu zgwałcił”; z dnia 05 listopada 2014 r. „Pedofil stanie przed sądem”; z dnia 20 marca 2016 r. „Matka grozy! Zamknęła 2-latkę w rozgrzanym piecu”, gdzie twarze przedstawionych osób są nie do rozpoznania). Z tego porównania wynikało bezspornie, że w redakcji „(...) Gazeta (...)” dysponowano możliwościami technicznymi, które pozwalały na większe zamaskowanie twarzy oskarżycielek posiłkowych na zdjęciach, a tym samym na większą ochronę ich prywatności.

Przedmiotowe zdjęcia mimo „zapikselowania” ukazują indywidualne cechy fizyczne oskarżycielek posiłkowych takie jak: sylwetka, ogólny zarys fizjonomii, kolor włosów, fryzura, owal twarzy, kształt uszu co w powiązaniu z treścią artykułów ujawniających konkretne dane pozwalało na zdekodowanie tożsamości K. F. i S. F. w ich środowiskach społecznych.

Kobiety były identyfikowane jako bohaterki wskazanych publikacji prasowych. Świadczą o tym w/w zeznania G. S., B. L., J. R. – koleżanek z pracy S. F. a także korespondencja mailowa - z której wynikało że wystarczyło obejrzyć zdjęcia w gazecie aby rozpoznać kobiety.

Oskarżycielki posiłkowe zostały rozpoznane przez szersze grono osób, niż tylko ich znajome (m.in. pacjentka gabinetu rehabilitacyjnego R. w którym pracowała S. F., uczniowie z liceum, w którym pracowała jako sekretarka K. F.). Świadczyła również o tym wyżej wskazana okoliczność wrzucenia egzemplarza gazety (...) do skrzynki pocztowej J. R. - pracodawczyni S. F..

Żadna z oskarżycielek posiłkowych nie wyraziła zgody na publikację jakiegokolwiek swojego wizerunku zwłaszcza z prywatnej ceremonii ślubnej, w której media nie miały prawa uczestniczyć. O braku przedmiotowej zgody jednoznacznie świadczył zabieg „wypikselowania” co znajduje potwierdzenie w depozycjach świadka W. R. (k. 514v, 1444-1445, 2376-2377), który stwierdził, że w przypadku braku zgody opisywanej osoby na publikację jej wizerunku zespół grafików dokonywał zniekształcenia wizerunków widniejących na fotografii w sposób uniemożliwiający identyfikację poprzez „zapikselowanie”.

Żadnych wątpliwości Sądu, co do swej wiarygodności i rzetelności nie wzbudziły pozostałe dowody ujawnione w sprawie na rozprawach. Zostały one bowiem sporządzone w sposób prawidłowy, zgodnie do stosownych regulacji prawnych określających ich formę i treść. Dowody te nie dały w ocenie Sądu jakichkolwiek podstaw, by kwestionować je pod względem wiarygodności i fachowości, zostały sporządzone zgodnie z odpowiednimi przepisami, przez powołane do tego instytucje bądź funkcjonariuszy. Korzystały one przy tym z domniemania autentyczności oraz prawdziwości zawartych w nich oświadczeń. Również strony nie zgłaszały w toku postępowania żadnych zastrzeżeń w tym zakresie.

Wszystkie ocenione wyżej dowody tworzą logicznie powiązaną całość i pozwalają na ustalenie stanu faktycznego zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

K. B. (1) został oskarżony o to, że w dniu 6 sierpnia 2008 r. w dzienniku (...) - Gazeta (...) w artykule pod tytułem „Te lesbijki miały mężów” bez zgody zainteresowanych opublikował informacje oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F., publikując jednocześnie wizerunki wymienionych, tj. o czyn z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

A. T. została oskarżona o to, że w dniu 4 sierpnia 2008 r. będąc redaktorem wydania dziennika (...) - Gazeta (...) zezwoliła na dopuszczenie do publikacji artykułu pod tytułem „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” w którym autorka artykułu K. S. (2) bez zgody zainteresowanych opublikowała informacje oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. oraz wizerunki K. F. i S. F. tj. o czyn z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

P. B. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 6 sierpnia 2008 r. w W. przy ul. (...) będąc redaktorem wydania dziennika (...) -Gazeta (...) zezwolił na dopuszczenie do publikacji artykuł pod tytułem „Te lesbijki miały mężów”, w którym autorzy artykułu A. S. (1) i K. B. (1) bez zgody zainteresowanych opublikowali informację oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. oraz zawierający wizerunki K. F. i S. F., tj. o czyn z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe

II. w dniach 5-6 sierpnia 2008 r. w W. przy ul. (...) jako naczelny redaktor internetowego wydania gazety (...) zezwolił bez zgody zainteresowanych na publikację informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia K. F. i S. F. oraz ich wizerunków, tj. o czyn z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

G. J. (1) został oskarżony o to, że w dniu 5 sierpnia 2008 r. przy ul. (...) w W. jako Redaktor Naczelny Gazety (...) opublikował bez zgody zainteresowanych informację oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. oraz ich wizerunków, tj. o czyn z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

A. S. (1) została oskarżona o to, że w dniu 4 sierpnia 2008 r. oraz w dniu 6 sierpnia 2008 r. w dzienniku (...) - Gazeta (...) w artykułach pod tytułem „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” oraz w artykule pod tytułem „Te lesbijki miały mężów” bez zgody zainteresowanych publikowała informację oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. oraz S. F. publikując jednocześnie wizerunki wymienionych, tj. o czyn z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

Sąd doszedł do przekonania, iż ujawniony w sprawie materiał dowodowy w sposób jednoznaczny wskazuje, że wszyscy oskarżeni popełnili zarzucane im czyny przy przyjęciu modyfikacji opisów tych czynów przez pryzmat ustalonego w sprawie stanu faktycznego i roli oskarżonych w procesie publikowania artykułów.

W rezultacie uznano K. B. (1) w punkcie I sentencji wyroku za winnego tego, że w dniu 6 sierpnia 2008 r. będąc dziennikarzem (...) – Gazeta (...) opublikował w tym dzienniku w artykule pod tytułem „Te lesbijki miały mężów” informacje oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F., bez zgody wyżej wymienionych, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

Zdaniem Sądu konieczna w świetle dokonanej oceny ustaleń faktycznych stała się wskazana zmiana opisu czynu w jego granicach poprzez wyeliminowanie z niego opublikowania wizerunków K. F. i S. F.. W toku postępowania Sąd ustalił bowiem, że oskarżony K. B. (1) nie robił zdjęć, a robił je fotoreporter M. P. (2), który nie przesyłał ich do redakcji. Z kolei przy artykule, którego współautorem był K. B. (1) zamieszczono zdjęcia z innych okazji, niż wywiad przeprowadzony przez niego z matką K. F., tj. ze ślubu oskarżycielek, z momentu ich pocałunku i spaceru.

Z kolei A. T. w punkcie II sentencji wyroku uznano za winną tego, że w dniu 4 sierpnia 2008 r. w W. przy ul. (...), będąc redaktorem wydania dziennika (...) opublikowała w tym dzienniku w ten sposób, że będąc osobą odpowiedzialną, zezwoliła na dopuszczenie do publikacji artykułu pod tytułem „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” autorstwa A. S. (1), zawierającego informacje i dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. wraz z ich wizerunkami, bez zgody wyżej wymienionych, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

Oskarżona A. T. jako redaktor prowadzący wydanie (...) z dnia 4 sierpnia 2008r. była osobą odpowiedzialną za kształt i treść tego wydania gazety, a tym samym to w jej gestii było zezwolenie na dopuszczenie do publikacji artykułu: „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub”. Dlatego zmodyfikowano opis przypisanego jej czynu mając na uwadze jej rolę w popełnieniu tego czynu.

P. B. w punkcie III a) sentencji wyroku uznano za winnego tego, że w dniu 6 sierpnia (...) w W. przy ul. (...), będąc redaktorem wydania dziennika (...) opublikował w tym dzienniku w ten sposób, że będąc osobą odpowiedzialną, zezwolił na dopuszczenie do publikacji artykułu pod tytułem „Te lesbijki miały mężów” autorstwa A. S. (1) i K. B. (1), zawierającego informacje i dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. wraz z ich wizerunkami, bez zgody wyżej wymienionych, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe. W punkcie III b) sentencji wyroku uznano go także za winnego tego, że w dniu 5 sierpnia 2008 r. w W. przy ul. (...) jako naczelny redaktor internetowego wydania gazety (...) „PL” opublikował w tym dzienniku w ten sposób, że będąc osobą odpowiedzialną, zezwolił na dopuszczenie do publikacji artykułu pod tytułem „Prawdziwa historia lesbijek po ślubie”, zawierającego informacje oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. wraz z ich wizerunkami, bez

zgody wyżej wymienionych, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

Konieczna w świetle ustaleń faktycznych stała się wskazana zmiana opisów czynów także przypisanych P. B. zarówno stylistyczna jak i merytoryczna. Oskarżony P. B. jako redaktor prowadzący wydanie (...) z dnia 6 sierpnia 2008r. i jako redaktor naczelny „D.” był odpowiedzialny za kształt i treść w/w wydań, a tym samym to w jego zakresie obowiązków było zezwolenie na dopuszczenie do publikacji artykułów: „Te lesbijki miały mężów” i „Prawdziwa historia lesbijek po ślubie”. Poza tym zarzut drugi postawiony temu oskarżonemu został skonkretyzowany w efekcie bezspornych ustaleń faktycznych poprzez ściśle wskazanie prawidłowej daty i tytułu artykułu, na publikację którego zezwolił oskarżony w „D.”.

Z kolei G. J. (1) w punkcie IV sentencji wyroku uznano za winnego tego, że w dniach 4 sierpnia 2008 r. oraz 6 sierpnia 2008 r. przy ul. (...) w W. jako redaktor naczelny Gazety (...) opublikował w tym dzienniku w ten sposób, że będąc osobą odpowiedzialną, zezwolił na dopuszczenie do publikacji artykułów pod tytułem: „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” autorstwa A. S. (1) i „Te lesbijki miały mężów” autorstwa A. S. (1) i K. B. (1), zawierających informacje oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. wraz z ich wizerunkami, bez zgody wyżej wymienionych, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

Zdaniem Sądu konieczna w świetle ustaleń faktycznych stała się wskazana zmiana opisu czynu w jego granicach poprzez podanie bezspornych dat, w których zezwolił on na dopuszczenie do publikacji w/w artykułów. Nastąpiło to bowiem w dniach 4 i 6 sierpnia 2008 r. W opisie czynu należało także wskazać na rolę G. J. (1) jako redaktora naczelnego „(...) Gazeta (...)”, wynikającą z jego obowiązku ostatecznego decydowania o tym czy artykuł zostanie dopuszczony do publikacji.

Poza tym A. S. (1) w punkcie V sentencji wyroku Sąd uznał za winną tego, że w dniach 4 sierpnia 2008 r. oraz 6 sierpnia 2008 r. będąc dziennikarzem (...) w artykułach pod tytułem „Szok! Pierwszy raz w Polsce! Lesbijki wzięły ślub” oraz „Te lesbijki miały mężów” opublikowała w tym dzienniku informacje oraz dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. oraz S. F. wraz z ich wizerunkami bez zgody wyżej wymienionych, tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe.

Wskazana zmiana w opisie czynu przypisanego oskarżonej A. S. (1) była niewielka, stylistyczna i doprecyzowująca przez pryzmat ustaleń stanu faktycznego.

W ocenie Sądu zarówno sprawstwo oskarżonych jak i ich wina w zakresie przypisanych im czynów nie budziło żadnych wątpliwości.

Zgodnie z art. 49 Prawo Prasowe „kto narusza przepisy art. 3, 11 ust. 2, art. 14, 15 ust. 2 i art. 27 - podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”.

Przestępstwo z art. 49 może być popełnione wyłącznie umyślnie - z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym. Czyny zabronione z art. 49 mają charakter występków (przestępstw). Wynika to z konstrukcji sankcji karnej. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy: „czyn stypizowany w art. 49 Ustawy Prawo P. jest karą grzywny albo karą ograniczenia wolności, których górne granice nie zostały oznaczone, co nakazuje przyjąć, że ustawodawca ich wymiaru nie ogranicza, zatem ustala go na poziomie górnych granic przewidzianych dla występków. Gdyby bowiem ustawodawca, typizując określony czyn, w odrębnej ustawie poza zbiorem wykroczeń określonych w Kodeksie wykroczeń traktował go jako wykroczenie, to wyznaczyłby górną granicę wymiaru kary ograniczenia wolności lub grzywny w wysokości nieprzekraczającej granic określonych w przepisach części ogólnej Kodeksu wykroczeń” (wyrok SN z 8 lutego 2012 r., V KK 294/2011, OSNKW 2012, nr 6, poz. 59, LexisNexis nr (...)). Powyższy wywód Sądu Najwyższego odnosi się również do art. 44, 47, 48 i 49a, których sankcje karne również zostały sformułowane w sposób niewskazujący na górną granicę dopuszczalnej do orzeczenia grzywny.

Jak wynika z art. 14 ust. 6 Ustawy Prawo Prasowe nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby.

Prawo do prywatności obejmuje okoliczności życia osobistego i rodzinnego, które wprawdzie są udostępniane osobom bliskim i znajomym, ale zwykle są dostępne tylko tym osobom. Sfera życia prywatnego jest prawem, na podstawie którego każdy może się domagać, aby nieuprawnione osoby nie mieszały się do jego życia prywatnego, zwłaszcza poprzez rozpowszechnianie wiadomości, choćby prawdziwych.

Prawo do prywatności gwarantuje Konstytucja RP w art. 47, stanowiąc, iż każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym. Ochrona prywatności obejmuje także autonomię informacyjną (art. 51 Konstytucji), która oznacza prawo do decydowania o ujawnieniu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do kontroli nad takimi informacjami, jeżeli znajdują się one w posiadaniu innych podmiotów (wyroki Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 listopada 2002 r., K 41/02, (...) Zb.Urz. 2002, nr 6, poz. 83 oraz z dnia 19 lutego 2002r., U 3/01, (...) Zb.Urz. 2002, nr 1, poz. 3). Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazuje przy tym na potrzebę zbadania zachowania sprawiedliwej równowagi pomiędzy ochroną wolności wypowiedzi prasy w rozumieniu art. 10 Konwencji oraz ochroną dobrego imienia osób, których dane wypowiedzi dotyczyły. Jest to prawo, które - jako aspekt życia prywatnego - jest chronione przez art. 8 Konwencji (wyrok ETPCz z dnia z dnia 14 października 2014 r. (...)).

Należy przy tym zauważyć, iż w wyniku nowelizacji z 1990 r. skreślono w art. 14. ust. 6 Ustawy Prawo P. zezwalający na publikację danych dotyczących prywatnej sfery życia, jeżeli przemawia za tym obrona społecznie uzasadnianego interesu. Ingerencja w tę sferę może być usprawiedliwiona jedynie wyjątkowo ze względu na czynnik usprawiedliwionego zainteresowania, stosowany przede wszystkim w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne. W orzecznictwie przyjmuje się, że ujawnienie takiej informacji zgodnie z art. 14 ust. 6 Prawo Prasowe lub wizerunku służyć powinno ochronie konkretnego, uzasadnionego interesu społecznego, który nie może być utożsamiany tylko z potrzebą zaspokojenia ciekawości określonego kręgu osób (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99).

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w rezolucji z dnia 23 stycznia 1970 r. uchwaliło, że prawo do prywatności wyraża się przede wszystkim w prawie do prowadzenia własnego życia z minimum ingerencji. Dotyczy życia prywatnego, rodzinnego i domowego, fizycznej i wewnętrznej integralności, honoru, reputacji, prawo do tego, aby nie być przedstawianym w fałszywym świetle, do nieujawniania faktów nieistotnych, krępujących, do zakazu publikacji prywatnych fotografii bez wcześniej pozyskanej zgody, ochrony przed nadużywaniem prywatnych wiadomości oraz przed ujawnianiem informacji przekazanych lub otrzymanych w warunkach poufności.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem „Orientacja seksualna stanowi bez wątpienia nie tylko dobro osobiste, ale szczególnie chronioną sferę prywatności, dlatego też opublikowanie bez zgody zainteresowanych zdjęcia całujących się mężczyzn stanowi naruszenie sfery intymnej, a co za tym idzie i dóbr osobistych (zob. wyr. SA w Poznaniu z dnia 27 grudnia 1998r., I ACa 789/98, niepubl.; także wyrok tego sądu, I ACr 322/93, niepubl.). Analogicznie należałoby uznać w niniejszej sprawie.

Pojęcie „działalności publicznej”, przewidziane w art. 14 ust. 6 Prawo Prasowe należy rozumieć szeroko, podobnie jak w regulacji odnoszącej się do wizerunku przyjmując, że nie chodzi tu jedynie o działalność polityczną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2001 r., II CKN 559/99). Osobami prowadzącymi działalność publiczną w rozumieniu tego przepisu mogą być, w określonych okolicznościach, także inne osoby, spoza kręgów polityki, działające - także w formach niezinstytucjonalizowanych - w dziedzinie nauki lub sztuki, których postawa i głoszone poglądy współkształtują poglądy panujące w społeczeństwie i które skupiają wokół siebie znaczące środowiska opiniotwórcze, przez które mogą wywierać istotny wpływ na bieg spraw publicznych.

Trzeba przy tym wskazać na różnice zakresowe pojęcia "osoby publicznej" i "osoby prowadzącej działalność publiczną". Osobą publiczną w szerokim rozumieniu, jest osoba znana publicznie z racji różnych form swojej aktywności, rozpoznawalna w szerokich kręgach społeczeństwa, osobą prowadzącą działalność publiczną jest natomiast osoba - niekoniecznie szerzej publicznie znana - prowadząca działalność związaną z różnymi instytucjami życia publicznego i społecznego, w której realizuje się interes publiczny. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 września 2001 r., II CKN 559/99, działalnością publiczną może być np. pełnienie funkcji prezesa lokalnej spółdzielni mieszkaniowej.

Do kategorii osób publicznych należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka, a pośród nich aktywni w tych dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów, artyści i gwiazdy rozrywki. Osoby te nierzadko same zabiegają o popularność, będącą dla nich miarą powodzenia zawodowego, także przez udzielanie wywiadów i informacji o swoim życiu prywatnym wielonakładowym gazetom.

Zarówno funkcjonariusz publiczny, o którym w art. 115 § 13 k.k. jak i osoba pełniąca funkcję publiczną, aby mogła być zaliczona do kręgu osób, o jakich mowa w art. 81 ust. 2 pkt 1 pr. aut., czyli do osób, co do których nie jest wymagane zezwolenie na rozpowszechnianie wizerunku, musi spełniać jeszcze jeden warunek - musi być powszechnie znana. Do osób takich zaliczyć należy niewątpliwie: Prezydenta, Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu, Prezesa NIK, Prezesa NBP, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa NSA, ministrów. Z pewnymi wątpliwościami wypada uznać, że w grupie tej mieszczą się także: ministrowie stanu w Kancelarii Prezydenta, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie (ale chyba jednak nie wszyscy), sekretarze i podsekretarze stanu, kierownicy centralnych urzędów, wojewodowie, funkcjonariusze gremiów kierowniczych partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych (w tym także związków zawodowych), rektorzy wyższych uczelni (ale także chyba nie wszyscy). Do grona osób powszechnie znanych zaliczyć należy duchownych, jeżeli pełnią oni funkcje kierownicze i administracyjne w kościołach i związkach religijnych, a więc: Prymasa, Sekretarza Konferencji Episkopatu, arcybiskupów, biskupów, superintendentów, rabinów. Uznać wypada, że osobą powszechnie znaną jest zarówno osoba znana na obszarze całego państwa, jak i ta, która jest słynna i rozpoznawalna w pewnej jego części. Do tej drugiej grupy zaliczyć można: burmistrza, wójta, proboszcza, przewodniczącego koła (...), dyrektora gminnej szkoły podstawowej. Jednocześnie nie każdy poseł i senator, nie każdy sekretarz stanu, a tym bardziej podsekretarz, należy do kręgu powszechnie znanych. Nie ma przeszkód, aby lokalna gazeta publikowała konterfekt osoby powszechnie znanej w społeczności, w której funkcjonuje, byleby został wykonany w związku z pełnieniem przez tę osobę funkcji publicznej. Nie ma także przeszkód, aby tego rodzaju wizerunek był reprodukowany w prasie centralnej. Oczywiście dozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku wykonanego tylko w związku z pełnieniem funkcji publicznej. Tak więc można np. opublikować zdjęcia wójta uczestniczącego w zebraniu gminy, natomiast niedozwolone będzie rozpowszechnianie zdjęcia tego samego urzędnika opalającego się z przyjaciółką na plaży. Całkowicie niedozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku każdej osoby, w tym także powszechnie znanej i pełniącej funkcje publiczne, w sytuacjach bardzo prywatnych i intymnych. A z takich sytuacji, tj. ze ślubu oskarżycielek posiłkowych i momentu ich pocałunku, pochodziły zdjęcia opublikowane wraz z artykułami w (...) – Gazeta (...) i „D.”.

Prawo prasowe i Prawo autorskie uzależniają jednak możliwość rozpowszechniania wizerunku oraz publikowania informacji dotyczących prywatnej sfery życia od zgody osoby zainteresowanej. Należy zaznaczyć, że przy rozpowszechnianiu czyjegoś wizerunku wymóg zezwolenia nie występuje, jeśli zapłacono tej osobie za pozowanie. Istnienia zgody uprawnionego ani jej zakresu nie domniemywa się (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2004 r., II CK 330/03, nie publ.).

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2006 r., sygn. akt II CSK 280/06, LEX nr 232817 „zgoda pokrzywdzonego wyłącza bezprawność zachowania się sprawcy naruszenia dobra osobistego. Jest aktem woli stanowiącym wyraz świadomości uprawnionego co do przysługującego mu prawa wypowiedzenia się oraz zamiaru zmanifestowania na zewnątrz skorzystania z tego prawa. Nie musi się wyrażać przez zachowania dosłowne, może być dorozumiana, w tym również przez brak sprzeciwu. Jednakże o braku sprzeciwu wyrażającego zgodę można

mówić tylko wtedy, gdy istniała okazja do swobodnego wyrażenia sprzeciwu, a mimo to uprawniony w tym zakresie jednoznacznie pozostał bezczynny”.

Zgoda musi być niewątpliwa i wyrażona bezpośrednio, wprost przez wszystkie osoby zainteresowane. Może mieć charakter ustny, pisemny, a nawet przybrać postać aktu notarialnego. By wkroczyć w czyjąś prywatność konieczne jest zatem uzyskanie wyraźnej i jednoznacznej zgody. Brak wyraźnego sprzeciwu nie może być poczytany za zgodę dorozumianą. Zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 kwietnia 1997r. sygn. akt I ACa 148/97 „na opublikowanie tych informacji, choć obiektywnie prawdziwych, niezbędne było uzyskanie wprost zgody zainteresowanej. W jej braku zachowanie dziennikarza nie spełniło wymogu zachowania szczególnej staranności zawodowej. Obejmuje ona nie tylko powinność uzyskania zgody dotyczącej publikacji faktów ze sfery życia prywatnego, ale także potrzebę rozważenia celowości ujawnienia informacji o bardzo znacznym ciężarze gatunkowym w sposób umożliwiający identyfikację danej osoby (zdjęcie, prawdziwe imię i pierwsza litera nazwiska, wskazanie miejsca jej pobytu) oraz uwzględnienia niekorzystnych jej skutków”.

Na wizerunek składa się zespół rozpoznawalnych cech fizycznych umożliwiających identyfikację określonej osoby. Dopuszczalne jest rozpowszechnianie wizerunku stanowiącego szczegół, fragment takiej całości, jak: zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza. Tak więc nie wymaga zezwolenia osoby zainteresowanej: zamieszczenie zdjęcia, na którym widnieje ona jako jeden z uczestników narady, utrwalenie na taśmie filmowej lub magnetowidowej koncertu, któremu taka osoba się przysłuchuje, czy wreszcie opublikowanie fotografii, na której rozpoznawany jest ktoś jako uczestnik demonstracji, pielgrzymki, procesji, pochodu, wiecu. Można także, fotografując park, utrwalić parę starsuszków odpoczywających na ławce czy młodych ludzi całujących się na tle fontanny. Niedopuszczalne jednak jest takie "wykadrowanie" tych fotografii, iż osoby te przestają być szczegółem całości. Tego typu zabieg stanowi naruszenie dobra osobistego i prawa do prywatności.

Do naruszenia prawa do wizerunku dochodzi wtedy, gdy przedstawione dostrzegalne cechy osoby ukazywanej pozwalają na jej identyfikację przez inne osoby. W literaturze jest sporne czy do naruszenia prawa do wizerunku dochodzi tylko wtedy gdy identyfikacja osoby może nastąpić wyłącznie na podstawie zdjęcia czy też również wtedy gdy tożsamość osoby przedstawionej na zdjęciu można ustalić w połączeniu z podanymi obok informacjami. Należy zgodzić się ze stanowiskiem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003 r., IV CKN 1819/00, OSP 2004, z. 6, poz. 75, z glosą J. B., zgodnie z którym "naruszenie prawa do wizerunku osoby fizycznej (art. 23 k.c.) następuje wówczas, gdyby opublikowana w prasie bez zgody tej osoby fotografia wykonana była w sposób umożliwiający identyfikację tej osoby". Dotyczy to również wizerunków częściowo zniekształconych.

Również publikacja zdjęć, które nie stanowią wizerunku danej osoby, ale w powiązaniu z treścią artykułu umożliwiają jej rozpoznanie stanowi naruszenie dóbr osobistych (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 16 kwietnia 2010r. I ACa 1100/09 Apel.-W-wa 2011/1/1). Jak wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 stycznia 2008r. sygn. I CSK 319/07 wskazanie w czasopiśmie osoby pozornie zamaskowanej, a w rzeczywistości rozpoznawalnej, może stygmatyzować ją oraz najbliższe jej osoby i powodować ostracyzm w kręgu społecznym, z którym pokrzywdzony wiąże swoje życie, aktywność społeczną oraz zawodową. W niniejszej sprawie – jak wcześniej już wskazano - powód był rozpoznawalny na fotografii wskutek uwidocznienia swoich charakterystycznych cech wyglądu tj. połowy twarzy, kształtu głowy, włosów, specyficznej brody - ktoś kto słyszał o tym zdarzeniu, gdy zobaczył fotografię w czasopiśmie, to widząc później powoda mógł kojarzyć go z tym zdarzeniem, nawet jeśli nie znał go osobiście.

Słusznie zauważono w orzecznictwie, że „wymóg rozpoznawalności należy wiązać wyłącznie z formą przedstawienia danej osoby, a więc taką, która pozwala na ustalenie osobistych cech danej osoby w chwili sporządzania fotografii" (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 30 stycznia 2014 r., I ACa 1452/13, LEX nr 1425612 – spór dotyczył możliwości rozpowszechniania wizerunku osoby w ramach zdjęć klasowych z dawnych czasów szkolnej edukacji). Zabiegi anonimizacji osoby w postaci retuszu jej wyglądu, zwłaszcza twarzy, mogą być nieudolne bądź też maskowanie może być pozorowane (zob. wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 319/07, LEX nr 448025) – jeśli skutek takich działań wciąż będzie możliwa obiektywna rozpoznawalność przedstawianej osoby (zob. np. wyrok SA w Warszawie z dnia 20 listopada 2012 r., VI ACa 668/12, LEX nr 1254552; wyrok SA w Łodzi z dnia 25 lipca 2013r., I ACa 251/13, LEX

nr 1356565; nie dojdzie jednak akurat do naruszenia prawa do wizerunku w przypadku, gdy właściwie ukryto rysy twarzy lekarza, pomijając jednak plakietkę z jego personaliami na fartuchu lekarskim, co dopiero umożliwia właściwą identyfikację – w ślad za wyrokiem SO w Poznaniu z dnia 6 września 1999 r., I C 257/99, niepubl., naruszenie prawa do wizerunku przyjmuje jednak w takiej sytuacji J. S., Konflikt zasad..., s. 178).

W realiach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, iż K. F. ani S. F. nie udzieliły zgody oskarżonym na publikację relacji z ich ślubu i informacji z ich życia prywatnego, ani też na publikację swoich wizerunków. O braku zgody świadczył fakt, iż uroczystość ślubu kobiet z dnia 2 sierpnia 2008 r. co do jego czasu i miejsca była tajemnicą. O terminie i miejscu ceremonii kobiety poinformowały jedynie najbliższe osoby. Nie życzyły sobie obecności mediów podczas ceremonii. Jednakże A. S. (1) wraz z fotoreporterką pozostała na ściśle prywatnym ślubie humanistycznym oskarżycielek posiłkowych celem zebrania i stworzenia sensacyjnego artykułu, wykorzystując mylne przekonanie kobiet o tym, że także ona zamierzała zawrzeć związek partnerski. Działa ona zatem, zbierając i tworząc materiał prasowy zilustrowany zdjęciami oskarżycielek posiłkowych z ich ślubu z zamiarem bezpośrednim popełnienia przypisanego jej czynu.

Nie ulegało również wątpliwości, że doświadczeni redaktorzy (...) – Gazeta (...) w osobach A. T. (redaktora wydania w/w gazety z dnia 4.08.2008r.), P. B. (redaktora wydania w/w gazety z dnia 6.08.2008r. i redaktora naczelnego D.) oraz G. J. (1) (redaktora naczelnego (...) – Gazeta (...)) powinni posiadać świadomość tego, że ślub oskarżycielek posiłkowych (zarówno religijny jak i humanistyczny) miał charakter stricte prywatny, nie związany z działalnością publiczną (którą jedynie K. F. zajmowała się) oraz że nie wyraziły one zgody na publikację: relacji z tego ślubu i identyfikujących detali z ich życia prywatnego oraz ich wizerunków. Przejawem tej świadomości oskarżonych było zadecydowanie o publikacji artykułów z fotografiami oskarżycielek posiłkowych z wypikselowaniem ich wizerunków. Jednakże wspomniane wypikselowanie było nieskuteczne, czyli zezwalało na identyfikację kobiet przez przeciętnego czytelnika, w szczególności w powiązaniu z treścią artykułów. Powyższe uzasadnia przypisanie oskarżonym działania przy popełnieniu przypisanych im czynów z zamiarem bezpośrednim.

O braku zgody oskarżycielek posiłkowych także na dalsze publikacje świadczył również przebieg rozmowy telefonicznej A. S. (1) z K. F., do której dziennikarka zadzwoniła na zastrzeżony numer już po ukazaniu się wskazanego materiału prasowego z dnia 4 sierpnia 2008 r. A. S. (1) spytała wówczas oskarżycielkę o możliwość udzielenia wywiadu dla (...) – Gazeta (...). Dziennikarka w tej rozmowie przyznała się, że była w dniu ich ślubu w klubie. K. F. stanowczo odmówiła. Nie można również pominąć okoliczności, że oskarżycielki posiłkowe zadzwoniły do swojego miejsca pracy z prośbą o nieudzielanie jakichkolwiek informacji i wywiadów na ich temat. Z taką samą prośbą wystąpiły również do swoich rodzin.

Z kolei oskarżony K. B. (1) działając z zamiarem bezpośrednim w celu zebrania materiału prasowego przeprowadził wywiad z matką K. F., na którego podstawie powstał artykuł z dnia 6 sierpnia 2008 r. „Te lesbijki miały mężów”, której współautorem była także A. S. (1). Nie budzi wątpliwości, iż oskarżony miał obowiązek uzyskać zgodę obu oskarżycielek posiłkowych na publikację tego wywiadu, bowiem matka K. F. nie wypowiedziała się w nim na temat swojego życia, lecz życia prywatnego i intymnego córki oraz jej partnerki, czyli innych niezależnych osób.

Przypisując oskarżonym popełnienie czynów z art. 49 w zw. z art. 14 ust. 6 prawa prasowego, należało mieć także na uwadze regulacje prawa prasowego, nakładające na nich odpowiedzialność służbową w związku ich stanowiskami: dziennikarzy – co do A. S. (1) i K. B. (1); redaktorów – co do A. T. i P. B. oraz redaktora naczelnego – co do G. J. (1).

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 7 Ustawy Prawo Prasowe redaktorem naczelnym jest osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji. Atrybutem bycia redaktorem jest wpływ na treść publikowanych materiałów i proces decyzyjny odnośnie całokształtu działalności redakcji. Ponosi on odpowiedzialność za całość publikacji. Zgodnie bowiem z art. 25 ust. 4 Ustawy Prawo Prasowe redaktor naczelny odpowiada za treść przygotowanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach. Z racji pełnionej funkcji powinien on dokonywać weryfikacji materiałów prasowych i nie dopuszczać do publikacji materiałów niespełniających standardów rzetelnego

dziennikarstwa. Termin publikuje należy rozumieć w ten sposób, że publikującym jest podmiot, który zdecydował o podaniu do wiadomości publicznej także danych dotyczących prywatnej sfery życia bez zgody osoby zainteresowanej. Jak przy tym wskazuje judykatura, z art. 7 ust. 2 pkt 7 oraz art. 25 ust. 1 i 4 ustawy z 1984r. - Prawo prasowe wynika, że redaktor naczelny posiada uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji i nią kieruje. Jest też osobą odpowiedzialną za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych. Redaktor naczelny, z jednej strony, zawsze może wpłynąć na ukazanie się i kształt każdej publikacji, a z drugiej strony, obowiązany jest wprowadzić w redakcji takie standardy, procedury i system kontroli przestrzegania prawa oraz zasad etyki zawodowej, by do publikacji bezprawnych nie dochodziło. Uchylając tym ogólnym i szczególnym obowiązkom, musi się liczyć z odpowiedzialnością prawną. Uzasadnia to skonstruowanie, według zasad logicznego rozumowania, domniemania faktycznego, że redaktor naczelny, ze względu na posiadany zakres kompetencji, jest osobą, która spowodowała opublikowanie materiału prasowego (wyroki: SN z dnia 2 grudnia 2010 r., I CSK 11/10 i SA w W. z dnia 10 kwietnia 2013 r. VI ACa 1347/12).

Z kolei według art. 7 ust. 2 pkt 6 Ustawy Prawo Prasowe redaktorem jest dziennikarz decydujący lub współdecydujący o publikacji materiałów prasowych. Zgodnie z art. 7 ust. 5 pkt 5 Ustawy Prawo Prasowe dziennikarzem jest zaś osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Jak wynika przy tym z art. 12 ust. 1 pkt 2 Ustawy Prawo Prasowe dziennikarz jest obowiązany chronić dobra osobiste.

Oskarżony G. J. (1) jako redaktor naczelny „(...) Gazeta (...)”, P. B. jako redaktor naczelny internetowego wydania „D.” oraz A. T. i P. B. jako redaktorzy prowadzący poszczególne wydania (...) niewątpliwie mieli wpływ na kształt i treść artykułów, wskazanych w przypisanych im czynach, a tym samym zezwolili na ich publikację. Materiał dowodowy nie wykazał przy tym aby w dniach publikacji artykułów G. J. (1) jako redaktor naczelny „(...) Gazeta (...)”, P. B. jako redaktor naczelny internetowego wydania „D.” oraz A. T. i P. B. jako redaktorzy wydań „(...) Gazeta (...)” odpowiednio z dnia: 4 i 6 sierpnia 2008r. nie wykonywali swoich ustawowych obowiązków służbowych. Dowody przy tym nie ujawniły tego aby G. J. (2) zastępował wówczas w pracach, rodzących odpowiedzialność za treść przygotowanych przez redakcję w/w materiałów prasowych, pierwszy zastępca redaktora naczelnego T. K. (2) lub inni zastępcy.

Poza tym imiona i nazwiska oskarżonych zostały podane w impressum. Dane A. T. ukazane były jako redaktora wydania na pierwszej stronie „(...) Gazeta (...)” z dnia 4 sierpnia 2008r., a P. B. jako redaktora wydania tej gazety z dnia 6 sierpnia 2008r., jak również został on wskazany na stronie internetowej jako redaktor naczelny „D.”. Z kolei G. J. (1) był wpisany w impressum w tych gazetach (na przedostatniej stronie) jako redaktor naczelny.

Trzeba dodać, iż przepisy o tzw. impressum zawarte w art. 27 Ustawy Prawo Prasowe mają zapewnić czytelnikowi pełną informację o każdym druku periodycznym. Wprowadzając obowiązek ich podawania, ustawodawca stara się sprostac istniejącym w tym względzie standardom międzynarodowym. W praktyce prasy polskiej informacje, o jakich mowa w art. 27 ust. 1 pr. pras., zamieszczone są najczęściej zwyczajowo na drugiej, ostatniej lub przedostatniej stronie, a w wyjątkowych wypadkach na pierwszej. Dość często treść impressum jest rozszerzona i przynosi także wiadomości o składzie redakcji, kolegium redakcyjnego lub rady programowej i osobach kierowników poszczególnych działów (Jacek Sobczak, Komentarz do art.27 ustawy - Prawo prasowe, LEX 2008).

Z kolei A. S. (1) i K. B. (1) jako dziennikarze przygotowali materiał prasowych i stworzyli pierwsze wersje artykułów, które przesłali przełożonym redaktorom. Byli autorami tekstów, a ich imiona i nazwiska figurowały przy opublikowanych artykułach.

Sąd w przedmiotowej sprawie nie dopatrył się żadnych okoliczności, które wyłączałyby możliwość przypisania winy oskarżonym. Należy bowiem wskazać, że oskarżeni to osoby pełnoletnie, dojrzałe, poczytalne, a nadto w niniejszym postępowaniu nie działali też pod wpływem błędu. Zatem od oskarżonych K. B. (1), A. T., P. B., G. J. (1) i A. S. (1) można więc było wymagać zachowania zgodnego z obowiązującymi normami prawnymi, zaś ich postępowania nie usprawiedliwiają żadne okoliczności ekstremalne.

Wobec powyższego przypisanie winy oskarżonym K. B. (1), A. T., P. B., G. J. (1) i A. S. (1) było w pełni uzasadnione.

Rozważając kwestię rodzaju i wysokości kar Sąd kierował się dyrektywami wymiaru, określonymi w art. 53 k.k., nadto miał na względzie wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść oskarżonych, jak i na ich niekorzyść. Analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynów, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, nadto by był adekwatny do stopnia winy oskarżonych i społecznej szkodliwości popełnionych przez nich czynów oraz aby osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Oceniając stopień winy oskarżonych Sąd uznał, iż zarzucanych im czynów dopuścili się umyślnie z zamiarem bezpośrednim. Nic nie usprawiedliwia tego zachowania, dlatego stopień ich winy jest znaczny. Oskarżycielki posiłkowe chciały zachować okoliczności zawarcia ślubu w tajemnicy przed mediami. Tymczasem oskarżona A. S. (1) dowiadując się od informatora o ich ślubie udała się podstępnie na ściśle prywatną uroczystość celem zdobycia materiału prasowego. Podała się za osobę o orientacji homoseksualnej, która myśli o zawarciu w przyszłości związku partnerskiego. Z uwagi na fakt, iż K. F. i S. F. w istocie spodziewały się przybycia pary kobiet, oskarżona mogła zostać na ceremonii. Oskarżony K. B. (1) dostając zlecenie zebrania materiału prasowego ustalił adres zamieszkania matki K. F. i przeprowadził z nią wywiad na temat prywatnej sfery życia jej córki jak i partnerki, który posłużył później do artykułu z dnia 6 sierpnia 2008 r. Oskarżeni P. B., G. J. (1) oraz A. T. mając świadomość, iż bohaterki w/w artykułów nie wyraziły zgody na publikację informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery ich życia wraz z wizerunkami, zezwolili jednak bezrefleksyjnie na ich publikację.

Stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez oskarżonych czynów Sąd uznał za wysoki, mając na uwadze rodzaj naruszonych przez nich dóbr, postać zamiaru, motywację, jak również okoliczności popełnienia czynu. Nie ulega wątpliwości, że zachowanie oskarżonych wzbudza silną społeczną dezaprobatę. Oskarżeni publicznie ujawnili bowiem okoliczności ze ślubu i życia prywatnego i intymnego kobiet o generalnie nieakceptowalnej wówczas w społeczeństwie polskim orientacji seksualnej. Uczynili to w ramach komercyjnego wywołania sensacji i pozyskania szerokiego kręgu czytelników. W tym celu posługiwali się nośnymi i przyciągającymi uwagę fotografiami i zwrotami jak: „faceci ich rozczarowali”, „dobrze znała smak chłopca”, „awantury, klótnie i wyzwiska w ich domu były na porządku dziennym”, „mąż ją zawiódł, mężczyźni wydawali się jej odrażający”, „matka nie chciała mieć w rodzinie niewidomego człowieka”.

Okolicznością obciążającą oskarżonych było również to, że na skutek w/w publikacji K. F. i S. F. przeżywały silny stres, lęk i depresję, co wykazała opinia sądowo-psychologiczna z dnia 20 sierpnia 2010 r., sporządzona na potrzeby sprawy cywilnej o naruszenie dóbr osobistych o sygn. akt I C 1204/08 k. 1766-1778v oraz uzupełniająca opinia sądowo – psychologiczna z dnia 10 lutego 2011 r. (k.1779-1783v). Zostały one przy tym pozbawione poczucia bezpieczeństwa oraz prywatności.

W ocenie Sądu do okoliczności obciążających oskarżonych należało zaliczyć także znaczny stopień społecznej szkodliwości przypisanych im czynów. Oskarżeni dopuścili się bowiem czynów skierowanych przeciwko ważnym dobrom prawnie chronionym, jakim są prawo do prywatności, intymności i wizerunku.

Jako okoliczność łagodzącą uznano fakt, że oskarżeni nie wchodzili wcześniej w konflikt z prawem i prowadzą ustabilizowany tryb życia.

Mając powyższe na względzie, Sąd wymierzył każdemu z oskarżonych za przypisane im czyny, na podstawie art. 49 Ustawy Prawo Prasowe, kary grzywny w wymiarze po 100 stawek dziennych w wysokości po 50 złotych każda. Z tym, że P. B. – za dwa czyny – uczynił to na podstawie art. 49 Ustawy Prawo Prasowe w zw. z art. 91 § 1 k.k. Mając bowiem na uwadze art. 91 § 1 k.k., wskazujący na popełnienie przez oskarżonego czynów w krótkich (jednodniowych - data czynów: 05.08.2008 r. i 06.08.2008 r.) odstępach czasu oraz z wykorzystaniem takiej samej sposobności (zezwolenie na publikację artykułów, w którym zawarto informacje i dane dotyczące prywatnej sfery życia K. F. i S. F. wraz z ich wizerunkami bez ich zgody) zanim zapadł pierwszy nieprawomocny wyrok - Sąd przyjął, iż czyny przypisane temu oskarżonemu stanowią ciąg przestępstw i wymierzył mu jedną karę.

Orzeczenie kar ukształtowanych w powyższy sposób, czyniło zadość dyrektywom wymiaru kary, pozwalając na uświadomienie oskarżonym naganność ich postępowania i powstrzymanie ich od podjęcia analogicznych działań w przyszłości, osiągając w konsekwencji cele stawiane wymiarowi kary w zakresie prewencji szczególnej.

Ukształtowane w powyższy sposób orzeczenie o karze będzie stanowiło także czytelny sygnał dla obywateli, iż popełnianie przestępstw jest nieopłacalne i każdorazowo spotka się z nieuchronną karą, powstrzymując tym samym potencjalnych sprawców przestępstw od realizacji zamiaru naruszenia prawa.

Reasumując, ukształtowane w stosunku do oskarżonych w powyższy sposób kary pozostają adekwatne do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości przypisanych im czynów. Nadto uwzględniają całość dyrektyw stawianych im wymiarowi, pozostając karami sprawiedliwymi i zgodnymi ze społecznym poczuciem sprawiedliwości, nie będąc ani rażąco łagodnymi, ani też niewspółmiernie surowymi.

Z kolei przy ustalaniu wysokości każdej stawki dziennej grzywny na kwotę 50 złotych, Sąd wziął pod uwagę dochody oskarżonych, ich warunki osobiste, rodzinne, stosunki majątkowe i możliwości zarobkowe.

Poza tym, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., Sąd w punkcie VI wyroku zwolnił oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, mając na uwadze fakt wymierzenia wobec nich kar o charakterze majątkowym, która w istocie obciąża ich budżety, przez co też zmniejsza środki na egzystencję oskarżonych i ich rodzin.

Mając na uwadze powyższe, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.

SSR Iwona Hulko